

Powrót po 50 latach

str. 5

Zdążyć przed rakiem

str. 6

„Prezent” dla dziadków

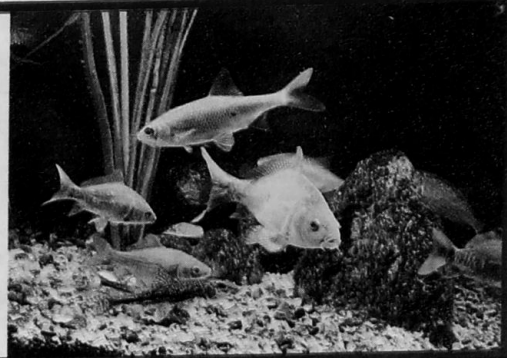
str. 7

Zmartwychwstanie Narwi

str. 10

Bank Kawałów

str. 16



KONTAKTY



8 (851)

23 LUTEGO 1997

CENA 1,20 zł



— To, że Zofia Przybyłowicz żyje, nie jest naszą zasługą, tylko Boga — zgodnie stwierdzili lekarze. — Szkoda, że nie mamy w tym udziału.

Robili wszystko, co możliwe, bezsilni wobec śmiertelnej choroby. Stan pacjentki był agonalny. W malignie mówiła jednak, że za rok będzie w Fatimie. I tak się stało: w lipcu ubiegłego roku modliła się przed Matką Boską w Fatimie!

Modlitwa

HANNA WRZOS

str. 8-9

Wieści krążące po mieście, przekazywane w kolejkach, na przystankach, przed blokiem czy na ulicy były paraliżujące: „Szkoła staje się zborem”, „Dzieci są wyganiane, by nie przeszkadzały w ich modlitwach”, „Dzieci są werbowane do kociej wiary”, „W szkole dostają ulotki”, „W szkole zdejmowane są krzyże”.

Nie tylko szkoła, ale także Miejski Dom Kultury nazwany został „ogniskiem szatana” za wynajęcie świadkom Jehowy na dwie godziny kawiarni.

Lekcja tolerancji

str. 4

Fot. Gabor Lőrinczy



W NASTĘPNYM NUMERZE piszą m.in.:

Gabriela Szczęsna o wyrobniku ● Joanna Gospodarczyk o stowarzyszeniu softysów ● Irena Morrow o kalendarzu z 25 lat.

Ponadto: kochankowie bocianów, jak pracowały sądy i prokuratury.

PIERWSZA W TYM ROKU SESJA SEJMIKU Samorządowego województwa (środa, 26 lutego, godz. 10.00, sala Urzędu Wojewódzkiego) poświęcona będzie głównie dyskusji o wstępnej wersji „Studium zagospodarowania przestrzennego województwa łomżyńskiego”, przygotowanego przez Wojewódzkie Biuro Planowania Przestrzennego. Ponadto delegaci zajmą się rozpatrzeniem wniosku w sprawie absolutorium dla jego władz za ubiegły rok.

ŚMIERĆ PRACOWNIKA POGOTOWIA ratunkowego pod kołami „malucha” oraz stanowisko Sądu Rejonowego, który nie zastosował wobec sprawcy wypadku (stwierdzono w jego krwi 2,10 prom. alkoholu) żadnych sankcji na okres śledztwa, zbulwersowały mieszkańców Zambrowa. Odpowiadać w tej sprawie będzie również kolega kierowcy, który powierzył mu samochód i dokumenty, wiedząc, że jest pijany.

KARY DISCYPLINARNE WOBEC PRACOWNIKÓW IZBY SKARBOWEJ w Łomży zalecili kontrolerzy z Ministerstwa Finansów po dokonaniu w Izbie analizy zasad wypłacania dotacji do przewozów wapna nawozowego. Trwa jeszcze prokuratorskie śledztwo w tej sprawie. Przed Sądem Wojewódzkim rozstrzygnięta zostanie niebawem pierwsza sprawa dostawców wapna, którzy dokonali wielomiliardowych (w starych złotych) „przekrętów” przy korzystaniu z dotacji, a prokuratury rejonowe prowadzą jeszcze kilka podobnych postępowań.

JEDNA OFIARA ŚMIERTELNA i 7 przypadków ciężkiego uszkodzenia ciała oraz 796 innych wypadków przy pracy wydarzyło się w ubiegłym roku w Łomżyńskim (148 więcej niż w 1995 roku). Poszkodowanych zostało w nich 813 osób (w 1995 r. 657). Z powodu obrażeń wypadkowych poszkodowani byli niezdolni do pracy łącznie przez 28 tysięcy 379 dni, czyli około 80 lat.

Z PRAWIE 354 TYSIĘCY MIESZKAŃCÓW WOJEWÓDZTWA (dane na koniec grudnia 1996 r.) 149 tysięcy mieszka w miastach. W Łomży żyje 63,8 tysiąca ludzi.

JUŻ DO 2 TYSIĘCY ROLNIKÓW OPLACA SIĘ spółdzielniom mleczarskim wysyłać samochody po odbiór mleka. Rok temu gospodarstw takich było o ponad połowę mniej.

OWCE NAJŁATWIEJ W WOJEWÓDZTWIE ZOBACZYĆ w gminie Klukowo: jest ich tam blisko 600 z 6000 hodowanych w Łomżyńskim. Większe hodowle znajdują się również w gminach Kobylin Borzomy, Perlejewo, Rajgród, Sokoły i Szepietowo. Beczenia nie usłyszy się w ogóle w Kolnie, Nowogrodzie, Stawiskach i Zambrowie. W Łomży, Goniądzu, Grajewie, Jedwabnem i Miastkowie ho-

dowane są tylko pojedyncze sztuki.

KULTURALNĄ „PUSTYNIĘ” STANOWIĄ w Łomżyńskim, według danych Regionalnego Ośrodka Kultury, gminy: Radziłów, Przytuły, Miastkowo, Kobylin Borzomy, Kulesze Kościelne, Kołaki Kościelne, Nowe Piekuty, Klukowo, Andrzejewo i Perlejewo. We wszystkich nie ma ani ośrodków kultury, ani nawet świetlic.

PRZETARGI NA KONTRAKTY STOMATOLOGICZNE ogłosił wojewoda. Forma ta ma zostać wprowadzona w 16 przychodniach (dwie w Łomży i jedna w Jedwabnem), gminnych ośrodkach zdrowia (m.in. Piątnicy, Wiźnie, Śniadowie, Andrzejewie, Nurze) i kilku ośrodkach wiejskich. Jako pierwsi na system kontraktów przeszli stomatolodzy w Czyżewie, Nowogrodzie i Radziłowie. Jak dotąd kontraktom towarzyszy ostrożność i sceptycyzm lekarzy.

73 MILIONY NOWYCH ZŁOTYCH potrzebne są do zakończenia budowy szpitala w Łomży. Nakłady przyznane na bieżący rok wynoszą 20 milionów. Od początku realizacji inwestycji jej koszt wyniósł 48 mln 493 tys. złotych. W tym roku planuje się przeniesienie ze starego szpitala oddziałów: oiom, chirurgii i ortopedii; razem 100 łóżek. W ubiegłym roku przeniesiono oddział położniczy, ginekologiczny, noworodków, oiom noworodkowy, czyli 163 łóżka.

RODZICE MAŁYCH PACJENTÓW będą mogli przebywać z nimi przez cały pobyt w starym szpitalu w Łomży. Po wyremontowaniu pomieszczeń po stacji krwiodawstwa, dyrekcja szpitala urządziła pokoje dla matek pacjentów oddziału pediatrycznego.

OFIARĄ GRYPY I ZAPALENIA PŁUC padł także prezydent Łomży Jan Turkowski. Jak poinformowała dyrektor łomżyńskiego Sanepidu lek. med. Bronisława Sikorska, grypa została opanowana. Jeszcze na początku tygodnia, 10 lutego, w województwie wystąpiły 482 zachorowania, w środę, 12 lutego – tylko 230. Do Sanepidu zaczynają napływać pierwsze zgłoszenia o powikłaniach. W ubiegłym tygodniu w Kolnie odnotowano 4 przypadki zapalenia płuc i 1 zapalenie oskrzeli.

UKRYCIE DOKUMENTÓW POLICYJNYCH zarzuciła funkcjonariuszowi policji w Stawiskach prokuratura. Jego sprawa jest jedną z pięciu, w których sformułowano akt oskarżenia przeciwko policjantom. Ogółem Prokuratura Wojewódzka w Łomży i rejonowe prowadziły 19 postępowań przeciwko policjantom, z czego 8 umorzono. Nadal prowadzone są 3 sprawy.

SPECJALNY SĄD wyznaczony przez Ministerstwo Sprawiedliwości zajmie się przeprowadzaniem postępowań spadkowych po wła-

ścicielach kont szwajcarskich. Obowiązkiem sądu będzie szukanie właścicieli kont lub ich spadkobierców m.in. przez publiczne publikowanie listy nazwisk. Postępowania spadkowe wszczynane będą przez spadkobierców.

W 50. ROCZNICĘ powstania Armii Krajowej członkowie Związku Kombatantów RP złożyli kwiaty pod pomnikiem poświęconym żołnierzom AK z 33 Pułku Piechoty w Łomży.

OKOŁO 40 APARATÓW telefonicznych publicznych, przystosowanych do potrzeb niepełnosprawnych, zainstalowała w województwie Telekomunikacja Polska S.A.

SOŁTYSI WOJEWÓDZTWA zrzęśli się w ogólnopolskim stowarzyszeniu sołtysów (szerzej w następnym numerze).

REJONOWE ELIMINACJE konkursu recytatorskiego, organizowane przez Miejski Ośrodek Kultury w Wysokiem Mazowieckiem, odbędą się 5 marca 1997 roku (godz. 10.00, sala kawiarni MOK). Uczestnicy powinni zaprezentować jeden dowolny utwór poetycki oraz fragment prozy. Zgłoszenia do 28 lutego przyjmuje Miejski Ośrodek Kultury, tel. 23-43.

PROKURATURA CHCE UCHYLIĆ IMMUNITET

Prokuratura Wojewódzka w Białymstoku rozpoczęła zabiegi o uchylenie immunitetu parlamentarnego łomżyńskiemu senatorowi Markowi Mindzie. Wniosek do Prokuratury Krajowej wynika ze śledztwa w sprawie działalności i upadku firmy „Bogmark”, której Marek Minda był udziałowcem i wiceprezesem. Prokuratura zarzuca senatorowi wyłudzenie kredytu z Banku Gospodarki Żywnościowej w Łomży, poświadczenie nieprawdy i działanie na szkodę spółki. Senator jest zdziwiony sytuacją przede wszystkim dlatego, że prokuratura przez dwa lata prowadzenia śledztwa nie zwracała się do niego o jakiegokolwiek wyjaśnienia w sprawie „Bogmarku”. Marek Minda stanowczo odrzuca oskarżenia o działania pozaprawne w czasie działalności w spółce, a wysunięcie zarzutów wiąże z rozpoczynającą się kampanią wyborczą.

ŁOMŻYNIACY W KADRZE OLIMPIJSKIEJ

Zarząd Polskiego Związku Taekwondo zatwierdził do kadry olimpijskiej Sydney 200 dwóch zawodników MKS Medyk w Łomży, wychowanków trenera Jerzego Millera: **Mariusza Gawrońskiego** oraz **Mariusza Cekałę**. Mariusz Gawroński, tegoroczny maturzysta, ma już indeksy z Poznania, przy której jest ośrodek przygotowań olimpijskich. Mariusz Cekała jest studentem 3 roku AWF w Warszawie.

O! SPODNIE — JAKIE TANIE I WYGODNE!!!

MUSTANG

oferuje SPODNIE po 99 zł

START 21 LUTY

Czas Promocji Ograniczony

Zapraszamy do sklepu „SKANDAL”, ul. Długa 12

ZNAKI CZASU

Większość nowych dyrektorów generalnych urzędów wojewódzkich to dawni PRL-owscy kadownicy lub członkowie PZPR i ZSL.

Rozpoczął się proces bezkarności ks. Jerzego Popiełki, któremu od tej pory przysługują tuługi Bożego. Zdaniem przywódcy polskiej męczącej śmierci ks. Popiełki winna „rodzić owoce nawrócenia, przebaczenia i pojednania w całym świecie”.

Prof. Grzegorz Kołodko, wicepremier i minister finansów, wygrał światowy konkurs, w którym uczestniczyło 50 kandydatów. Objął katedrę polityki rozwoju w Światowym Instytucie Badań Gospodarczych w Helsinkach.

Około 15-17 mln zł w budżecie ministerstwa wyniosła w ubiegłym roku zadłużenie resortu zdrowia i podległych mu jednostek. Resort stał się „hodowcą długów”. Minister twierdzi, iż nie może oszacować kwoty, za jaką sprzęt kupił, nie płacąc.

„W ciągu ostatnich dwóch lat Polskie Linie Oceaniczne zwolniły marynarzy. Pod obcymi banderami pływa 10-15 tys. polskich marynarzy, czyli dwa razy więcej niż polskich armatorów”, twierdzi Andrzej Kościuk, inspektor ds. szkolenia Krajowej Sekcji Morskiej NSZZ „Solidarność”.

W ubiegłym roku 6600 żołdaków zawodowych odeszło z cywilnej służby, w tym ponad 3100 oficerów. Kilkanaście tysięcy byłych żołdaków (w tym dużo w wieku produkcyjnym) utrzymuje się wyłącznie z emerytury, wynika z danych Departamentu Kadr MON.

Ok. 1200 prób zapłodnienia metodą in vitro dokonuje się w Instytucie Położniczym i Chorób Kobietych przy AM w Białymstoku, z czego tylko 20 zakończy się powodzeniem. Metoda stosuje się także w Bydgoszczy, Wrocławiu, Warszawie, Bydgoszczy i Łodzi.

Przynajmniej raz w życiu zakochanych 57 proc. Polaków, wynika z sondażu CB

ZABÓJCA PRZ...

Sąd Wojewódzki w Białymstoku rozstrzygnął sprawę o zabójstwo z 1994 roku, zakończoną śmiercią pracownicy i jej ojca. Oskarżony, mianin, a akt prokuratura w sądzie w Łomży, w sprawie o zabójstwo, który nie obrońcy obydwój, w sprawie o zabójstwo, w mieście z powodu braku obiektu.

NUTA P...

Ochrona aktywnej w Zambrowie, która w 1995 roku stała tam akt, właścicielami, wykorzystując bezprawnie, w ramach Kompletu. W ostatnim roku policjanci i przebiegali, skutecznego, dzieli naruszenia, policja w sprawie, przygotowywane, w ramach za, ścieżkami i muzyki.

PRAWO

Sokoły, ja, zniwskiego, nagrodą i dy, w zdobywaniu, dności. Wła, bywała tę w, seminariów, Fundację Re, kalnej w Bia

PO W C

Fundacja, no-Terapeut, nosprawny, formuje o m, turnusu reha, cinku od 12, biękt przyst, ruszających, sze informac, ul. Szosa Za, nek Wojewó, cjalistyczny, 16-46-67, 16-

Liceum, Łomży pr, samodzieln, zowanych, będą wied, prawo, ps, skuteczneg, taty teatra, gacania pr, kowej: roz, mie egzam

Zap

Szczegó



KONTAKTY

ZABÓJCA Z KANTORU PRZED SĄDEM

Sąd Wojewódzki w Łomży otrzymał z białostockiej prokuratury akta dotyczące napadu na kantor w Łomży w 1994 roku, zakończony śmiercią jednej z pracowników i ciężkim zranieniem drugiego. Oskarżonym o zbrodnię jest Ormianin, a akt oskarżenia przygotowała prokuratura w Białymstoku. Na razie sąd w Łomży musiał skierować dokumentację sprawy do Sądu Najwyższego, który ma rozpatrzyć wniosek obrońcy obywatela Armenii o skierowanie sprawy do osądzenia w innym mieście z powodu przewidywanego braku obiektywnych ławników.

„HODOWCY DŁUGÓW” ODESZLI Z NICZYM

Podejrzliwość i trzymanie się przepisów wyszły na zdrowie kierownikom placówek służby zdrowia w województwie: Łomżyńskie odwieźli również fałszywi darczyńcy, którzy spowodowali w kraju poważną aferę finansową (dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego zachował sobie na pamiątkę wizytówkę jednego z nich), ale nie zdołali przekonać władz wojewódzkich do przyjęcia „prezentów” ze sprzętu medycznego. Teraz okazuje się, że za dary trzeba płacić, dyrektorzy szpitali (np. w Białostockiem) tracą posady, a Najwyższa Izba Kontroli ocenia straty Skarbu Państwa z tytułu darowizn i wyposażeń kupowanego za weksle na co najmniej 100 milionów złotych.

NUTA POD OCHRONĄ

Ochroną praw autorskich najaktywniej w kraju zajmuje się zambrowska policja i prokuratura: już w 1995 roku przygotowano i stał tam akt oskarżenia przeciwko właścicielowi lokalu rozrywkowego, wykorzystującemu utwory muzyczne bez licencji Związku Autorów i Kompozytorów Scenicznych. W ostatnich dniach karnawału policjanci i przedstawiciele ZAIKS przeprowadzili kontrolę lokalu dyskotekowego w Szumowie. Stwierdzili naruszenie praw autorskich i policja wszczęła postępowanie przygotowawcze. Kary za wykorzystywanie chronionych utworów w celach zarobkowych grożą właścicielowi lokalu i prezydentowi muzyki.

PRAWDZIWE SOKOŁY!

Sokoły, jako jedyna gmina z łomżyńskiego, zostały uhonorowane nagrodą i dyplomem za aktywność w zdobywaniu wiedzy o samorządności. Władza samorządowa zdobywała tę wiedzę w czasie szkoleń i seminariów organizowanych przez Fundację Rozwoju Demokracji Lokalnej w Białymstoku.

PODLECZ SIĘ W CIECHOCINKU

Fundacja Centrum Informacyjno-Terapeutyczne dla Osób Niepełnosprawnych CITON w Łomży informuje o możliwości skorzystania z turnusu rehabilitacyjnego w Ciechocinku od 12 do 25 marca 1997 r.; (obiekt przystosowany do potrzeb poruszających się na wózkach). Bliższe informacje w siedzibie Fundacji: ul. Szosa Zambrowska 1/27 (budynek Wojewódzkiego Przychodni Specjalistycznych), telefon 16-40-12, 16-46-67, 16-54-21 wew. 258.

KLASA Z KLASĄ

Liceum Ogólnokształcące im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Łomży proponuje ósmoklasistom naukę w nowatorskiej klasie samodzielności intelektualnej. Oprócz treści programowych, realizowanych niekonwencjonalnymi metodami, uczniowie zdobywać będą wiedzę niezbędną do zdania w przyszłości egzaminów na prawo, psychologię, socjologię, dziennikarstwo, poznają metody skutecznego uczenia się, podstawy ekonomii, teatr poprzez warsztaty teatralne. Warto przypomnieć, że w Liceum w ramach wzbogacania programu nauczania można podjąć naukę w klasie językowej: rozszerzony program języków obcych przygotowuje na poziomie egzaminu First Certificate z angielskiego.

Zapisy na zajęcia przygotowawcze do klasy językowej: do 24 lutego.

Szczegółowe informacje: LO, Łomża, ul. Sadowa 12, tel. 16-36-57.

ZChN KRYTYKUJE PSL

Liderzy Zjednoczenia Chrześcijańsko-Demokratycznego prezes Marian Piłka i Stefan Niesiołowski gościli w Łomży na zaproszenie Akcji Wyborczej „Solidarność”. AWS zamierza zorganizować cały cykl spotkań z przedstawicielami ugrupowań wchodzących w skład Akcji. W czasie łomżyńskich spotkań z członkami AWS i mieszkańcami Marian Piłka m.in. bardzo krytycznie ocenił politykę rolną, realizowaną przez PSL.

ZAGRA „ILLUSION”

Klub „PopArt” Miejskiego Domu Kultury – DŚT w Łomży (ul. Wojska Polskiego 3) zaprasza w czwartek, 20 lutego (godz. 18.00) na koncert rockowego zespołu „Illusion”.

SPOTKANIE Z ALZHEIMEREM

Fundacja Centrum Informacyjno-Terapeutyczne dla Osób Niepełnosprawnych CITON w Łomży zaprasza członków rodzin i opiekunów osób cierpiących na chorobę Alzheimera z Łomży i województwa na kolejne spotkanie, które odbędzie się 1 marca 1997 roku (godz. 11.00) w siedzibie Ośrodka Informacji i Poradnictwa Fundacji przy Szosie Zambrowskiej 1/27 w budynku Wojewódzkiego Przychodni Specjalistycznych. W spotkaniu przewidziany jest udział Alicji Sadowskiej, sekretarza generalnego Polskiego Stowarzyszenia Pomocy Osobom z Chorobą Alzheimera. Bliższych informacji udzielają pracownicy CITON-u pod numerami 16-40-12 i 16-54-21 wew. 258.

BIEDA W HOSPICJUM

Już ponad trzy lata istnieje w Łomży hospicjum Łomżyńskiego Towarzystwa Przyjaciół Chorych pod wezwaniem Ducha Świętego. Jedyna tego typu placówka w województwie niesie pomoc nieuleczalnie chorym zarówno na miejscu, jak i w domu, stwarzając warunki godne człowieka do ostatniej chwili życia. Od początku działalności hospicjum zmarło ponad 200 jego podopiecznych. Przez te lata udowodniło jak bardzo jest potrzebne i pacjentom, i rodzinom nie tylko pod względem fachowej pomocy medycznej, ale także wsparcia psychicznego.

Niestety, hospicjum brakuje pieniędzy. Ale nie czeka na pomoc biernie: uruchomiło sklep, wypożycza materace przeciwodleżynowe, kaczki, baseny. Ale to wciąż za mało. Prosi więc o wsparcie finansowe, dla dobra ciężko chorych, wszystkich ludzi dobrej woli. Pieniądze można wpłacać na konto: PKO BP O/Łomża nr 10203293-63050-270-1. Liczy się każda złotówka. Hospicjum przyjmie też każdą pomoc rzeczową. Kontakt z placówką: 18-400 Łomża, ul. Rybaków 3, tel. 16-66-16.

GWIAZDY I MUZYCZNE UCHO BANKU

Wybitna pianistka profesor Regina Smendzianka, która koncertowała w ponad trzydziestu krajach w Europie, Ameryce Północnej, Południowej i Środkowej, a także na Bliskim i Dalekim Wschodzie, już drugi raz wystąpiła w Łomży.

Warto przypomnieć, że Regina Smendzianka jest laureatką IV Konkursu Chopinowskiego (1949). Już wówczas została uznana za wybitną odtwórczynię dzieł Chopina. Na recitalu w Łomży obok utworów Cimarosa i Beethovena grała także utwory Chopina, w tym cztery walce.

Recital fortepianowy Reginy Smendzianki sponsorował łomżyński oddział Powszechnego Banku Kredytowego S.A. oraz hotel „Polonez”. Piękna aula Państwowej Szkoły Muzycznej w Łomży była wypełniona. Na poprzedni koncert, sponsorowany przez PBK S.A. w Łomży, w którym wraz z Łomżyńską Orkiestrą Kameralną Tadeusza Chachaja wystąpiła Grażyna Brodzińska z Bogusławem Morką i Jerzym Karwowskim, zabrakło biletów. Chyba zdarzyło się to w Łomży po raz pierwszy, ale wierzę, że nie ostatni, bo orkiestra jest znakomita, a PBK S.A. muzycznie wrażliwy.

W czwartek, 20 lutego, znów muzyczny wieczór. W programie koncertu symfonicznego Łomżyńskiej Orkiestry Kameralnej prowadzonej gościnnie przez Zbigniewa Szablewskiego, utwory Mozarta.

Koncert odbędzie się w auli II LO przy pl. Kościuszki o godz. 18.00. (m)



Powszechna Kasa Oszczędności

Bank Państwowy
Oddział w Łomży

i sklep

DOM-POL w Łomży
ul. Długa 1

zapraszają do udziału
w konkursie

Wśród klientów
kupujących sprzęt AGD i RTV
na raty PKO BP lub za gotówkę

w terminie
od 03.02.97 do 29.03.97 r.

zostaną rozlosowane
liczne atrakcyjne nagrody.



– W moim przekonaniu nie ma żadnego problemu – stwierdza Mieczysław Kaczyński, burmistrz Wysokiego Mazowieckiego.

– Bardzo zmęczył mnie ten temat, sprawa jest już nieaktualna – mówi Halina Roszkowska, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 2 w Wysokiem Mazowieckiem.

– Na sesji byłam „wzywana do tablicy”, bardzo to przeżyłam – opowiada Zdzisława Tylanda, dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury.

– Każdy ma prawo do wyrażania własnej opinii. Temat pojawił się na sesji w punkcie „zapytania i wolne wnioski” – wyjaśnia Józef Sokolik, przewodniczący Rady Miasta.

W Wysokiem Mazowieckiem, jak i w innych miastach, są świadkowie Jehowy. Prawie dwa lata wynajmowali salę w Szkole Podstawowej nr 2 na spotkania. Kontakty ze Szkołą zaczęły się w momencie, gdy oświata była wyjątkowo biedna, jeszcze przed przejściem szkół przez samorządy. Brakowało na wszystko: kredę, środki czystości, artykuły biurowe. Pieniężną dziurę można było podreperować, bo trafiła się okazja. Spotkania świadków Jehowy były tak organizowane, by nie przeszkadzały w życiu szkoły. Ostatnio wynajmowali salę, gdy skończyły się już wszystkie lekcje: od godziny 18.30.

– W szkole – mówi dyrektor – nie było żadnego werbunku i ulotek, choć niektórzy uczniowie „dwójki” należą do świadków Jehowy. Na szczęście, nie są izolowani w grupie i normalnie funkcjonują w klasie. Uważam, że wszyscy jesteśmy równi w obliczu Boga i każdy z nas otrzymał od Niego kawałek miejsca na ziemi i wycieczkę w życie. Trwa ona 60, może 70 lat, bywa, że krócej, więc każdy powinien skorzystać z niej jak najlepiej.

Nikt w czasie, gdy wynajmowała salę świadkom Jehowy, nie przyszedł do niej z oficjalną skargą. Dochodziły ją tylko plugawe plotki i oszczerstwa, krytyczne opinie i oceny. Pod ich naciskiem, zmęczona atmosferą i pomówieniami, z końcem 1996 r. wypowiedziała im wynajem. Dlatego nie chce już więcej wracać do tematu „tolerancji” w Wysokiem Mazowieckiem.

– Choć sprawa zaistniała na sesji, uznaliśmy, iż za obiekt odpowiada jego dyrektor i nie podejmowaliśmy żadnych

uchwał – wyjaśnia Józef Sokolik, przewodniczący Rady.

Kawiarnię Miejskiego Domu Kultury, za opłatą, wynajmują różne instytucje lub ludzie na spotkania towarzyskie czy rodzinne. Podobnie było w tym przypadku.

– Nigdy nikogo nie sprawdzałam i nie sprawdzam. Sprawdzam tylko, czy jest wolny termin, czy sala nie została zarezerwowana przez kogoś wcześniej – wyjaśnia dyrektor, Zdzisława Tylanda.

Po uzgodnieniu terminu organizatorzy spotkania w kawiarni rozdawali zawiadomie-

nia, na których pisali datę i miejsce. Trafiły do różnych rąk. „Jakim prawem w placówce kultury odbywają się zbory sekt religijnych? W czasie tych spotkań zdejmowany jest krzyż”, oburzał się jeden z radnych.

W czasie sesji dyrektor Miejskiego Domu Kultury poproszona została o wyjaśnienie. Oświadczyła, iż świadkowie Jehowy wynajęli kawiarnię tylko raz. Krzyż nie mógł być

zdjęty, gdyż na co dzień w wiarni nie wisi. Zawieszony był tylko wówczas, gdy odbywały się w niej posiedzenia Rady Miejskiej. Po „tolerancyjnej aferze” krzyż został kawiarni na zawsze.

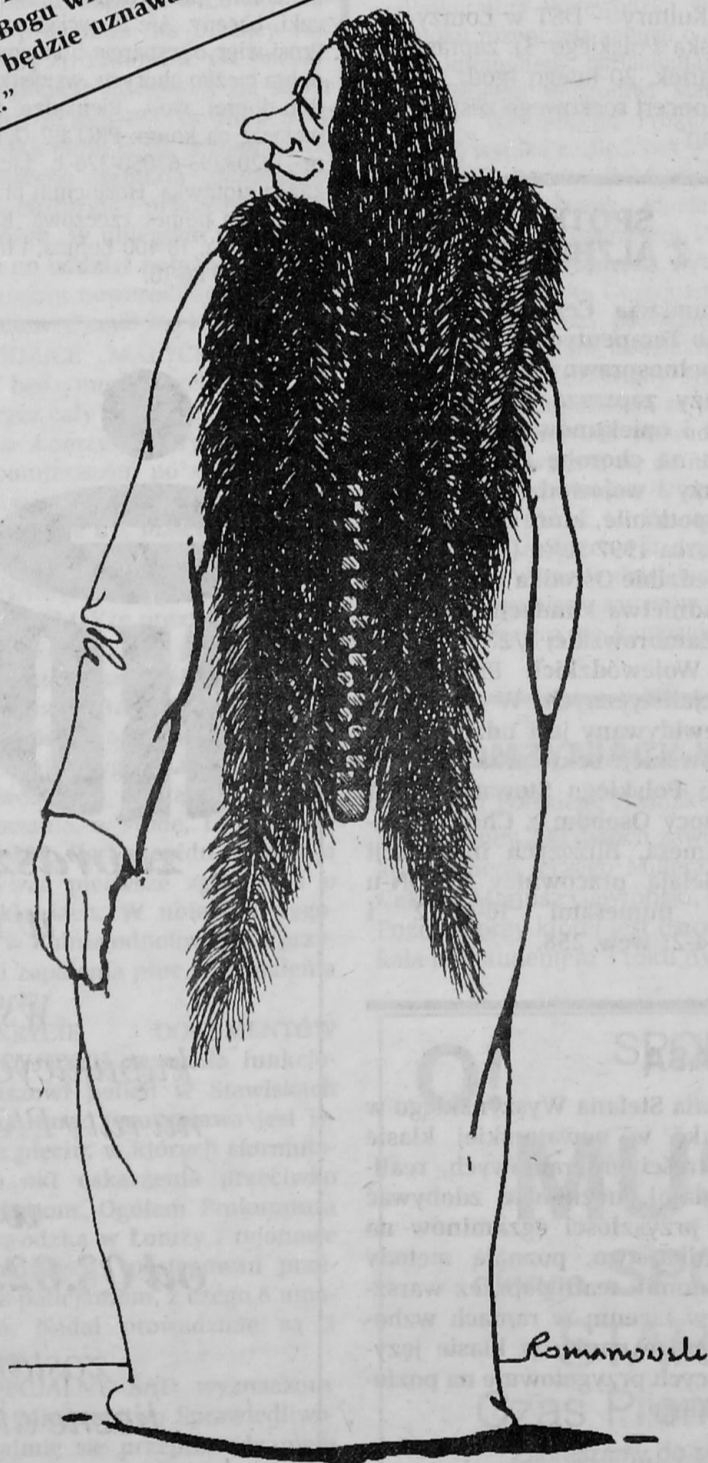
Radny Czesław Jakubiak był w Biurze Rady przeciwny uchwały przeciwko „Zagrożeniu wartości duchowych”.

– Projekt nie odpowiada runkom prawnym. W przewidzianej wersji nie kwalifikuje się do przyjęcia w formie uchwały i zostanie zwrócony autorowi – wyjaśnia przewodniczący Rady Józef Sokolik.

Najbliższa sesja Rady Miejskiej poświęcona będzie sprawie budżetowej. Jak zwykle porządku obrad będzie punkt dotyczący zapytań i wolnych wniosków; wtedy wypłynie z niej sprawa „tolerancji”.

Lekcja „tolerancji”

W „Orędziu o potrzebie dialogu i tolerancji” biskupi polscy napisali: „Dając swym życiem świadectwo prawdziemu, chrześcijaństwu w duchu pokory i zaufania Bogu winni przyjmować fakt, iż wiele uczciwych i odpowiedzialnych osób będzie uznawać za prawdziwe przekonania odmienne od ich przekonań.”



POWRÓT DO TEMATU

Komandos z Sulina

Marszałek Józef Piłsudski uznawany przez Strzelców najwyższy autorytet moralnie lubił polityków. Uważał klótnie i międzypartyjne w

za dziecinadę. Po ponad pół wieku odrodził się Związek Strzelecki „Strzelec”, który uważa się za spadkobiercę tradycji Legionów Piłsudskiego. Mundury, naszyte pieśni, nazewnictwo proste „legunów”. Jedynie klótnie wiele mają wspólnego z Strzelecą.

Po ukazaniu się tekstu „Komandos z Sulina” („Kontakty” nr 6/97), w którym opisano grupę młodych ludzi zrzeszonych w „Strzelcu”, odezwał się Henryk Łupiński. Pełni on funkcję inspektora okręgu Związku Strzeleckiego „Strzelec” w Sulinie i odcina się zdecydowanie od opisanej grupy.

– U nas jest ponad osiemdziesiąt osób, które noszą mundury zbliżone do legionowych. Działamy w Straży Ochrony Przyrody, szkolimy młodzież wojskowo – mówi podpułkownik Łupiński.

Według niego grupa Roberta Malskiego, ćwicząca w Sulinie, oderwała się od macierzystego oddziału i teraz szkodzi dobru imieniu Strzelców. Zapytany, czy „rokosz” Malskiego jest wyjątkiem w kraju, podpułkownik odpowiedział, że nie jest zorientowany.

Opiekun grupy młodych miał pretensje do dwóch doświadczonej młodzieży, którzy według niego uwiedli młodzież, zaprowadzając ją na ćwiczenia w Sulinie „daleko od Pana Boga i ludzi”.

Nie chciał przyznać, że klótniach i rozłamach dorosłych traci młodzież.

JOANNA GOSPODARCZAK

UCIEKAJ! Wojna się skończyła, nadal panował głód. Pracował w tej samej fabryce. Za kradzież jednego pocisku groziła kara 5-10 lat łagrów. Kradli. Z pocisków robili kłódki, moździerze do kuchni; za 15 rubli była szklanka maki. Latem wiezono ich do kołchozów na żniwa. W Aleksandrowie przewodniczący kołchozu uczynił Ryśka magazynierem. Miał w tym swój ukryty cel.

Po żniwach przyjechał sekretarz rolny z powiatowego komitetu. „Dawaj 10 ton pszenicy do rządowych magazynów”. (A plan dostaw już wykonali; została tylko pszenica na siew i dla kołchoźników.) „Nie dam”. „Nie załadujemy”, krzyżeli ludzie. „Zgnijesz w turmie. Czy wiesz, kim ja jestem?” I odjechał w groźbach. Zjawił się przewodniczący kołchozu (przezornie się gdzieś zawieruszył). „Niedobrze. Ile masz lat?” „Siedemnaście”. „Dostaniesz 10, będziesz mieć 27, życie jeszcze przed tobą.” Był w rozpacz. A przewodniczący dalej: „Wiedziałem, że tak będzie. Nie mogłem dać swoich ludzi. Uciekaj do Omska”. I jeszcze nasypał mu maki.

WYPIĆ NIE ZDAŻYLI. Pięć lat służył w wojsku, cztery lata woził pana pułkownika. W sierpniu 1954 roku całą dywizję załadowano do wagonów. Jechali w okolice Buzułuku na ćwiczenia. Ryszard dobrze wiedział (od swego pułkownika), co to za ćwiczenia. Wyszli na stacji Tocka z 15 km od Buzułuku. Kopali rowy, ukrywali czołgi, samochody. Z okolicznych wsi wywozili ludność, bydło. „Chcesz czy nie chcesz, musisz. Potem przyjedziesz”, tłumaczyli opornym. 14 sierpnia o godzinie 8.30 siedział w okopie z dwoma znajomymi: Żydem i Rosjaninem. Żyd spytał: „Co to będzie?” „Koniec świata”, usłyszał. „Więc co robisz?” „Wypić trzeba”. Postali Ryśka po wódkę. Pojechał do Tockiej, kupił dwie butelki, wrócił, ale wypić nie zdążyli.

„Uwaga, uwaga, za chwilę nastąpi wybuch”, usłyszeli głos z megafonu. Wszyscy w maskach przeciwgazowych, czarnych szklach. Samoloty zataczały kręgi i nagle grzmot nie do wyobrażenia. I strumień ognia w górę. I jeszcze ziemia zagrzmiała: odezwały się katusze. „Pułkownik do mnie: Jedziemy! Pojechaliśmy w ten radioaktywny rejon. Byliśmy około 15-20 kilometrów od wybuchu bomby. Zrobił się grzyb, a my jedziemy wprost na niego. O mało pod czołg nie wjechałem. Widziałem: samochody rozwalone na kawałki. Opalone czołgi, jakby z pieca wyjęte. W czołgach były owce, psy. Wszystko martwe. Puste okopy, zasypane, a w miejscu zrzutu ogromny lej. Bomba wybuchła około 40 metrów nad ziemią: 20 hektarów dębowego lasu skosiło, jak kosą. Ze 4 kilometry od wybuchu były okopy, wzmocnione żelazem. Te się ostały wraz z wojennymi. Co się potem stało z tymi żołnierzami, nie wiem. Z wiosek

Matka z babką i pięciorgiem dzieci zostały wywiezione z Elźbiecina na Syberię. Po roku katorżniczej pracy, gdy jechali do armii Andersa, Rysiek Pokropowicz z bratem poszli w mieście Kungur po chleb (postój trwał niekiedy całą dobę), Rozdzielili się. Kiedy Rysiek wrócił, pociągu już nie było.

W Domu Dziecka w Tobolsku odebrano mu ojczyznę, imię i nazwisko. Odtąd nazywał się Paweł Patyszew, był Rosjaninem. Na wierzchu lewej dłoni wytatuowano mu słońce, pod nim napis bukwami „SIBIR” i rok 1929 (data jego urodzenia). Tak naznaczony nie miał żadnych szans na ucieczkę. Ten tatuaż ma do dzisiaj. I tylko słowo „SIBIR” po wypadku z tokarką, po upływie czasu się zatarało.

Ale w nim jest wyryte na zawsze.

tylko popiół został. Nie było do czego wracać”, opowiada.

POD LODEM. Odслужиł, kazali jechać do Omska na „celinne ziemie”, nad rzekę Irtysz. Wrócił w „swoje” strony. Ta wioska nazywała się Nowa Warszawka, pokazano mu w stepie ze 100 samochodów ciężarowych. „Na jaki spojrzysz, to bierz i do roboty”. „A gdzie będę mieszkać?”, zapytał. „Ja sam w chlewie żyję”, odpowiedział brygadzysta. Więc naj-

Powrót⁽²⁾

pierw spał w samochodzie, a potem w ziemiance. Kupił 20 arów ziemi, posadził jabłonie, warzywa. Na głowę się lało, było zimno, wilgotno, pod stół wchodzili. Tylko jedną zimę tak przeżył, a potem postawił drewniany dom: ciepły, suchy. Poznał dziewczynę, ożenił się. Ale o Polsce, matce i rodzeństwie wciąż myślał.

„**TRYBUNA LUDU.**” Kiedyś stał w kolejce do młyna, kupił „Trybunę Ludu”. Pomątu, sylabizując, zaczął czytać. I wtedy ta myśl przyszła: napisał do redakcji. Pół roku później otrzymał list.

W Grzymałach koło Nowogrodu jego krewny, ociemniały starszek, słuchał radia. „Ryszard Pokropowicz, urodzony 11 maja 1929 roku w Elźbiecieniu, poszukuje rodziny.” Krewni wrócili z pola, usłyszeli komunikat nadawany po raz drugi. Napisał do ZSRR, do Nowej Warszawki. „Twoja matka żyje w Ameryce z Twoją siostrą, Janiną. Brat Longin we Francji.” Przypomniał sobie, że był u nich przed wojną. Zaczął starania o wyjazd do Polski. Opisał wszystko dokładnie, jak było. „Sprawdzimy”, obiecali w Biurze Paszportów w Omsku. Dwa lata sprawdzali. W 1967 roku pozwolili wrócić Pawłowi Patyszewowi do swego prawdziwego nazwiska. Do ojczyzny tylko na trzy miesiące. Jako obywatelowi ZSRR.

GŁOS MATKI. Ugościli go krewniacy. Przyjechał też brat Longin z Francji, własnym samochodem, jak jaki dziedzic. Zobaczyli się po 26 latach. Longin opowiedział mu, co stało się wtedy, gdy po chleb poszli. Pociąg ruszył, matka płakała, babka płakała, dwóch synów nie było. W ostatniej chwili Longin wskoczył do wagonu. „Ryśka już nie zobaczę”, płakała konająca Tereska. Przed Buzułu-



kiem, na stacji Tocka, zmarła. Zostawili zwłoki dziecka w jakiejś stodole, dobrzy ludzie pochowają, pojechali dalej. (Był tam, gdyby wiedział, może by mogiłę znalazł). Nie mogli wysiąść. W Buzułuku przepelnienie, zabrakło dla nich miejsca. Skierowano ich do kołchozu: głód, zimno, wszy, pluskwy. Tam zmarł brat Jeremi. Potem w Archangielsku zmarła babka.

Longin miał 15 lat, zgłosił się do armii generała Andersa. Powiedział, że ma 18 lat. Dzięki niemu mogli wyjechać z wojskiem do Persji, potem do Afryki. Byli przekonani, że Rysiu nie żyje. Janka została komendantką obozu dla uchodźców. Dzieliła ubrania, żywność. Poznała polskiego oficera, też z rosyjskiej niewoli, pobrali się. Wyjechali do Anglii, następnie z matką do Nowego Jorku do krewnych.

Longin walczył pod Monte Casino, został ciężko ranny w głowę. O mało wzroku nie stracił. Trzy lata leżał w szpitalu w Anglii. Jak wydobrał, napisał do stryja, brata ojca (gospodarzył na ich gospodarce w Elźbiecieniu). Zapytał: czy mogę wrócić? Stryj odpisał: „Ojca aresztowano i ślad po nim zaginął. I ty możesz być aresztowany i znów wywieziony na Syberię”. Longin do Polski nie przyjechał, osiadł we Francji. Założył rodzinę, pracował w odlewni, miał swój dom, dzieci, dwa samochody.

Ryszard z Łomży zatelefonował do matki, do Nowego Jorku. Jej głos: „To ty żyjesz?!” I jej płacz. „Mamo...” I taka to była rozmowa.

Wrócił do Nowej Warszawki (dzieci już miał pięcioro: Anatola, Mikołaja, Siergieja, Tatianę i Katuszę) i zaraz napisał podanie, by

pozwolono mu pojechać do matki, do Ameryki.

„**AMERYKA.**” Pamięta ten dzień: wrócił z trasy (jeździł wtedy międzymiastowym autobusem), czekali na niego u dyrektora. Stała czarna wołga. „Pokropowicz?” „Tak.” „Pisałeś, że chcesz jechać do Stanów?” „Pisałem”. „No, to zbieraj się, jedziesz.” Był zaskoczony, chciał się pożegnać z rodziną, przygotować. „Jedziesz zaraz. Wszystko załatwione.” Ucieszył się ogromnie. Pojechali do Omska, prosto na KGB. „Ty jesteś wróg ludu, masz rodzinę za granicą. Zostałeś skazany na 10 lat robót na zsyłce”, usłyszał.

Coś zawyło w nim z rozpacz. Wywieźli go 500 kilometrów dalej na północ: baraki za kolczastymi drutami – Czerwony Jar. Woził drzewo z lasu. Mrozy minus 50 stopni; by uruchomić samochód, trzeba było pod nim rozpalać ognisko.

Zmieniła się władza na Kremlu, wypuścili go, politycznego, po trzech latach. Ale życia z żoną nie było. Sprzątała w Komitecie, a on kim był? Wróg ludu! Do Polski? Musiał mieć zgodę żony. Nie miał. Wreszcie dała się namówić; z żoną i córką przyjechał na urlop do Łomży. Stryjek, stryjenka już nie żyli. Gospodarke uprawiali sąsiedzi. „Wróć na stałe”, mówił im. Matka już nie żyła, przyjechała siostra z Ameryki. Płacz, radość. Żonie nic się w Polsce nie podobało. Na zdjęciach nie uśmiecha się ani razu.

DWORZEC KUNGUR. W 1983 roku (dzieci już dorosłe) rozwiódł się z żoną, wyjechał do miasta Perm na Uralu. Woził ludzi do pracy, a potem wycieczki. „Luksusowa robota”, wspomina. Ale nie dla niego. Woził turystów do miasta Kungur, do jaskiń w górach Uralu. Dla niego Kungur było miastem jego sieroctwa. To tu przecież został na peronie. Gdy przejeżdżał koło dworca, zakładał ciemne okulary. Łzy wychodziły na oczy. Wciąż widział tamtego chłopca, któremu odjechał pociąg z całą rodziną.

POLSKA. Skończył 60 lat, przeszedł na emeryturę, dopiero wtedy otrzymał zgodę na powrót na stałe do kraju. Był sierpień 1989. Zaproszenie przysłała mu rodziczka z Elźbiecina, Teresa Mazguła. Znali się od dziecka. Została towarzyszką jego życia.

Obywatelstwo polskie otrzymał po 5 latach! Czekał na nie ponad 50 lat. Znow jest Polakiem. Wrócił do kraju, do swojej ojcowizny. Ale ojcowizny nie ma: Skarb Państwa zabrał i sprzedał. Zgodnie z przepisami. Po 46 latach pracy w byłym ZSRR otrzymuje ok. 200 zł emerytury (mniej niż zasiłek dla bezrobotnych).

Dwa razy zesłany, ograbiony z nazwiska, ojczyzny, z 6 hektarów ziemi, Ryszard Pokropowicz wciąż walczy. Teraz z polską władzą (cdn.)

ALICJA NIEDŹWIECKA

Na zdjęciu: Ryszard Pokropowicz w Permie, 1985 r.



Nieszczęściem gminy Zaręby Kościelne jest jej położenie. Gdyby odkroić biedniejsze południe, gmina byłaby kwitnąca. Bo północna część to bardzo dobre gleby, dochodowe gospodarstwa, nieźle podatki. Południowy pas, wzdłuż linii kolejowej Tłuszcz-Małkinia-Łapy, to szósta klasa: piaski i kamienie.

– Jesteśmy za bogaci, by dostawać wysoką subwencję, a zbyt biedni, by utrzymać się z własnego budżetu – mówi Stanisław Korycki, wójt Zaręb Kościelnych.

Dwadzieścia pięć miliardów starych złotych w kasie gminy nie daje możliwości inwestowania. Dlatego gmina przeznaczają jedynie dziesiątą część budżetu na ten cel. Spore pieniądze pochłania szkolnictwo, choć nadal brakuje na zaspokojenie potrzeb pracowników oświaty, zagwarantowanych im w Karcie Nauczyciela.

Kilka miesięcy temu wójt powołał zespół, który przygotował program działania gminy w oświacie. Do zespołu weszli nie tylko dyrektorzy szkół, ale i nauczyciele, przedstawiciele związków zawodowych oraz rodzice.

– Członkowie zespołu mogli punkt po punkcie przeanalizować nasz budżet, zobaczyć na co są przeznaczane gminne pieniądze – mówi wójt. – W ten sposób przekonali się, że trudno znaleźć zbędne wydatki w gminie i trzeba szukać w innych miejscach oszczędności.

Niedawna sesja rady gminy w całości poświęcona była sprawom oświaty. Padły pomysły, by zlikwidować starsze klasy w filiach i zorganizować dowożenie. Wysłano też propozycję rozbudowy szkoły w Zarębach Kościelnych.

– Niestety, w naszej gminie są tylko dwie duże szkoły oraz cztery punkty filialne. Tymczasem przelicznik, stosowany przez ministerstwo, „nagradza” duże szkoły z liczbą uczniów powyżej 500. Wtedy opłaca się utrzymywać szkołę. Co jednak zrobić z mniejszymi? – denerwuje się wójt, który ma w szkołach po trzydzieścioro dzieci.

Nie dziwi się, że rodzice nie godzą się na zamykanie małych szkół. Dowożenie dzieci trzeba byłoby rozpocząć przed szóstą rano, by zdążyć na poranny dzwonek.

Mimo tych trudności gmina zapewnia lekcje języka angielskiego, zajęcia z gimnastyki korekcyjnej, zajęcia rekreacyjne. Choć pieniędzy brakuje, starają się łączyć dziury i zastanawiają się, czy nie pójść śladem gminy Stawiski i nie pozwać do sądu ministra edukacji narodowej. (jog)

**ZDAŹYĆ PRZED RAKIEM
POTRZYMAĆ ZA RĘKĘ**

Dziesięć lat temu, w styczniu 1987 roku, powstał pierwszy w kraju Klub Kobiet po Mastektomii „Amazonki”. „Byłyśmy już wtedy na tyle zrehabilitowane fizycznie i psychicznie, że czułyśmy potrzebą spłacenia zaciągniętego długu – wspomina jedna z jego założycielek mgr Zofia Michalska, obecnie przewodnicząca Federacji Polskich Klubów „Amazonki”. – Każda z nas pamiętała własną „smugę cienia”, jaka ją ogarniała po diagnozie, rozpacz po operacji, niepełność i strach. Ale każdej z nas ktoś kiedyś pomógł wy dostać się z tego dołka. Teraz same chciałyśmy pomóc tym innym kobietom...”

Z okazji tego dziesięciolecia do Centrum Onkologii w Warszawie zjechały Amazonki z całej Polski, ponad 100 osób... Zofia Michalska mówiła też o tym, jak ważne są Ochotniczki, które nawiązują kontakt z pacjentką w szpitalu. „Skąd pani wiedziała, że tu jestem? I przyszła pani specjalnie dla mnie?!” Zaskoczenie, ale i wdzięczność, że ktoś o niej pomyślał, że nie jest już tylko anonimowym „szpitalnym podmiotem”. I otwarcie się na ofiarowaną pomoc. Ochotniczką jest też Amerykanka polskiego pochodzenia, mgr Maria Gróchulska, przewodnicząca Narodowej Koalicji do Walki z Rakiem Piersi. Mówiła o doświadczeniach Amazonki-Ochotniczki w Stanach: „Bardzo ceniłam sobie tę »pracę«. Czułam radość i satysfakcję, że mogę pomóc, natchnąć otuchą, rozweselić, potrzymać za rękę.”

Łomżyńskie „Amazonki” i Ochotniczki na konferencji reprezentowały: prezes Stowarzyszenia Kobiet z Problemem Onkologicznym, dr Ewa Iwanowska i Anna Dąbrowska. W uznaniu za dotychczasową aktywność, Stowarzyszenie (dotąd filia warszawskiego Klubu), decyzją Zarządu Krajowej Federacji Polskich Klubów Kobiet po Mastektomii otrzymało status Klubu. Takich Klubów jest 20 w całym kraju. Ruchowi walki z rakiem patronuje Jolanta Kwaśniewska, żona prezydenta RP. Była wśród honorowych gości, gratulowała łomżyńskim Amazonkom sukcesów.

A jest się czym pochwalić. Jako pierwsze w Polsce zaczęły wydawać Biuletyn Informacyjny, docierając z nim także do środowisk wiejskich. Co kwartał bezpłatnie rozchodzi się 2000 egzemplarzy. Organizowały ogólnopolskie konferencje naukowo-szkoleniowe, prowadzą rehabilitację leczniczą. Jako jedyne w kraju zdobyły zaszczytny tytuł „Sportowa Osobowość

zamierzają powołać tam filie. Odtąd też będą organizować turnusy rehabilitacyjne.

Stowarzyszenie powstało w 1993 roku z inicjatywy dr Iwanowskiej. Początkowo skupiało 18 osób, ok. 50.

Łomżyńskie zajmuje 5. miejsce w kraju pod względem zachorowalności na raka piersi. Na takiej sytuacji z pewnością zaważył brak mammografu. Sytuacja się zmieniła: w nowym szpitalu w Łomżyńskim przeprowadzić nieodpłatnie badanie. Wysokość przyjsz się skierowaniem od onkologa.

Wśród gości byli profesorowie, lekarze, goście z zagranicy. Nikogo z Ministerstwa Zdrowia. (an)

Z Klubem można się skontaktować każdego dnia (w godz. 8.00-12.00 pod numerem telefonu: 16 23 22 22 wew. 207 lub 262).

Na zdjęciu: dr Ewa Iwanowska w towarzystwie Jolanty Kwaśniewskiej.



pro|bud

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANO - HANDLOWE

Łomża
ul. Poligonowa 6 (d. Poznańska 152 A)
tel. (0-86) 188-288; tel./fax 180-360

przedstawiciel producentów i regionalny dystrybutor

OFERUJE

NOWOCZESNE TECHNOLOGIE BUDOWANIA I WYKAŃCZANIA WNĘTRZ

- ◆ PŁYTY GIPSOWO-KARTONOWE i akcesoria **NIDA GIPS**
- ◆ PROFILE do lekkich ścianek działowych i sufitów
- ◆ SUFITY PODWIESZANE dekoracyjne: Thermatex, Parafon
- ◆ GIPSY SZPACHLOWE I TYNKARSKIE, KLEJE GIPSOWE **GIPS DOLINA NIDY, KNAUF** — goldband, rotband
- ◆ SZPACHLE ROZROBIONE: „Joint Compound” USA, „Akryl-Putz”
- ◆ SUCHE ZAPRAWY BUDOWLANE: klejowe, tynkarskie, posadzki samopoziomujące, fugi **ATLAS** **Ceresit** **Henkel** **Staporków**
- ◆ BOAZERIE PCV WEW. I ELEW. **VOX**
- ◆ FOLIE BUDOWLANE I DACHOWE
- ◆ MATERIAŁY IZOLACYJNE: bitumy gruntujące, lepik, abizol
- ◆ STYROPIAN **STYROPOL**
- ◆ OKNA DACHOWE „VELUX” i „FAKRO”
- ◆ FARBY EMULSYJNE I AKRYLOWE, TAPETY z włókna szklanego (strukturalne)
- ◆ CHEMIA BUDOWLANA: pianki, silikony, grunty, plastyfikatory, środki antymrozowe, impregnaty

ZAPEWNIAMY BEZPŁATNY TRANSPORT W OBSZARZE MIASTA



KONTAKTY

Było po dwudziestej. Starsi państwo oglądali telewizję. W pewnej chwili usłyszeli dobiegające z kuchni jakieś odgłosy.

— I nagle do pokoju wpadło trzech młodych mężczyzn w wieku 17–20 lat — opowiada dziadek Ludwika. — Wszyscy byli w kominiarkach i ciemnych ubraniach. Jeden miał w ręce pojemnik z gazem łzawiącym i zaraz go użył, a potem uderzył mnie w głowę. Nie wiem czym, ale domyślam się, że latarką, bo rozciął mi łuk brwiowy. Po tym ciosie spadłem z krzesła, a on wtedy kopnął mnie w bok, po zębrach. Słyszałem krzyk żony.

Za to oni nie pytali o nic. Nie zwalili się ani słowem! Ten, który bił dziadka, natychmiast porzył szufladkę stolika, gdzie podarż przechowywał swój wódek. Tym razem było w nim 20 złotych i 20 dolarów. Łup dał im się, jak widać wystarczająco, bo natychmiast zbiegli.

— Wybiegłam za nimi na podwórko. Wszyscy trzej wypadli w kierunku szosy do dziadków — opowiada babcia Ludwika. — Pobiegłam do sąsiadów i opowiedziałam, co się stało. Oni zawiadomili policję.

Napad trwał może minutę. Dziadkowie Ludwika nie byli w stanie podać dokładniejszego rysunku bandytów, zarówno z powodu półmroku w pokoju, jak i wielkiego szoku.

Okazało się, że zamek w drzwiach nie jest uszkodzony, co wskazywało na otwarcie go kluczem. Babcia przypomniała sobie, że zapasowy, który zawsze leżał w kuchni na półce, przepadł gdzieś tuż przed świętami Bożego Narodzenia. Wtedy właśnie gościł u nich Ludwik. Latem przyjeżdżał do dziadków z kolegami pomarańczowym fiatem 125p, ale bliżej dziadkowie ich nie znali.

— Zastanowiło mnie jeszcze, że napastnicy nie pytali nas, gdzie są pieniądze, nie szukali, od razu poszli tam, gdzie z reguły przechowujemy pieniądze — mówi babcia. — O tym miejscu w szufladzie wiedział Ludwik. Nigdy tego nie ukrywaliśmy, bo nie mamy dużych oszczędności, więc niczego się nie obawialiśmy.

Tak czy owak, dziadkowie nikt o napad nie podejrzewali.

Ojciec Ludwika przechowuje samochód w garażu dziadków. Tego wieczora, po napadzie, zamierzał pojechać do teściów jak zwykle, by zostawić pojazd. Ale nie mógł go uruchomić. Przed blokiem zauważył syna. Zawołał, żeby pomógł. Razem pojechali do Giełczyna. Przed domem dziadków stała karetka pogotowia i policyjny radiowóz.

W przeddzień Święta Babci wnuczek pewnych mieszkańców Giełczyna zrobił dziadkom niezwykle prezent: wraz z kumplami przygotował napad rabunkowy.

Prezent



2

Ludwik, 18-letni uczeń łomżyńskiej szkoły średniej, przyznał od razu: oryginalny klucz do drzwi wejściowych domu dziadków dał Darkowi, koledze z klasy. Nie chciał. Ale musiał.

— Około tygodnia przed świętami Bożego Narodzenia Darek powiedział mi, że nie ma pieniędzy i żeby wystawić mu jakieś mieszkanie do włamania — opowiada. — Zażartowałem: pieniądze mają moi dziadkowie, bo mi je dają. Wtedy on zażądał ode mnie, abym załatwił klucz do drzwi wejściowych ich domu. Odmówiłem. Na to on, że jeżeli tego nie zrobię, porozmawia ze mną inaczej. A następnego dnia zażądał: muszę mu pokazać dom dziadków. Po lekcjach poszliśmy do Giełczyna. Gdzie mieszkają, pokazałem mu z daleka. Przed świętami dałem mu klucz, bo częściowo bałem się Darka, a częściowo pogodziłem się z tym, że będzie włamanie. Powiedział, że po wszystkim dostanę część pieniędzy. Przedtem była jeszcze mowa, że włamanie zrobi razem z Adamem.

Wieczorem przyszedł po niego Darek. Za blokiem stał czerwony polonez, do którego kazał wsiąść Ludwikowi. Prowadził Jacek. W samochodzie był też Adam i jeszcze jakiś chłopak. Pojechali prosto do Giełczyna.

— Po drodze zaczęli uzgadniać, co kto będzie robił. Chciałem ich zniechęcić: że nie wiadomo, ile pieniędzy mają moi dziadkowie. A oni: to można sprawdzić — przypomina Ludwik. — Przygotowali też kominiarki, taśmę klejącą i chyba nożyczki. Darek pokazał mi pistolet, ale nie wiedziałem, czy to ostry, czy gazowy. W Giełczynie zatrzymaliśmy się około 50 metrów od domu dziadków. Pod dom podszedłem z Darkiem i Adamem, bo w razie, gdyby ktoś szedł, miałem powiedzieć, że oni są razem ze mną. Potem zawróciłem do samochodu. Po kilku minutach już byli z powrotem. Po drodze do Łomży opowiadali, że dziadkowie narobili dużo krzyku, lecz nie mówili do-

kładnie o całym zdarzeniu. Gdy wysiadałem przed blokiem, Darek zagroził mi, że jak ich wydam, to mnie zabije. To, że swoim postępowaniem pomogłem w napadzie na moich dziadków, wynikało głównie ze strachu przed Darkiem. Często przychodził do mnie ze swoimi kolegami i zmuszał do oddawania pieniędzy. Jednego dnia chciał sto tysięcy, a kiedy nie miałem, na drugi żądał już dwieście, potem trzysta. Kilka razy mu zapłaciłem. A kiedy raz powiedziałem, że nie mam pieniędzy i biorę je od dziadków, kazał mi pokazać, gdzie mieszkają. Chciał koniecznie, żebym i ja też był przy napadzie, bo wtedy dziadkowie mogą nie zgłosić kradzieży pieniędzy.

Kiedy tuż po napadzie Ludwik jechał z ojcem do Giełczyna, nie wspominał o zdarzeniu ani słowem.

Podczas przeszukania mieszkania Darka policja nie znalazła nic podejrzanego. „Z kim on się koleguje, nie wiem. O posiadaniu przez niego broni ostrej nic mi nie jest wiadome. Nigdy się nie chwalił. Nie wiem, czy tego wieczoru Darek gdzieś wychodził, bo drzwi jego pokoju były zamknięte”, powiedział ojciec.

Darek nie zaprzeczał: przyznał się do udziału w napadzie na dziadków Ludwika.

— Pomysł przedstawił mi on sam — stwierdza. — Powiedział, gdzie znajdują się pieniądze i dał mi wcześniej dorobiony klucz do ich mieszkania. A wszystko zaproponował mi i Jackowi. On też jest z naszej klasy.

— Ludwik już od dłuższego czasu szukał współnika, aby okraść dziadków — mówi Jacek. — Mówił, że wcześniej już mu to się udało. Przed wakacjami poszedł do nich z kolegą, który przebrany był za pracownika elektrowni i miał sprawdzić licznik. Wyciągnął babcie do sieni, a w tym czasie Ludwik ukradł jej pieniądze. Potem dużo o tym w klasie opowiadał.

Jacek przyznał się do podwiezienia kolegów pod dom dziadków Ludwika, a tym samym do współudziału w napadzie.

Prawdziwą niespodzianką było przeszukanie pokoju 16-letniego Adama, ucznia innej łomżyńskiej szkoły. Policja ujawniła dwa pistolety gazowe z magazynkami i nabojami, racę oraz reklamówkę, zawierającą dwanaście porcji suchych konopi. Chłopak wytłumaczył się krótko: jeden pistolet znalazł na podwórku, a drugi i „trawkę” kupił na stadionie w Warszawie.

Także nie wyparł się współudziału w napadzie.

— Darek powiedział mi, że Ludwik nagrał „skok” i można zarobić dwa tysiące dolarów i że ten „skok” mamy zrobić na jego dziadków — opowiada Adam. — Kiedy spotkałem Ludwika, potwierdził. Wcale nie był zmuszony jechać z nami do Giełczyna do swych dziadków, bo właściwie sam ich nam wystawił. Ani ja, ani nikt w mojej obecności go nie zastraszył. W pokoju zobaczyłem starszą kobietę i użyłem w jej kierunku ręcznego miotacza gazu, a potem w kierunku starszego mężczyzny. Ona nic nie odczuła, więc przewróciłem ją na podłogę. Wtedy podbiegł Darek z taśmą klejącą, żeby związać tę kobietę, ale taśma słabo kleiła, więc nam się to nie udało. Wcześniej Darek obezwładnił mężczyznę, uderzając go pięścią w twarz, a potem przewrócił na podłogę. Kobieta, na kolanach, chciała wydostać się z pokoju, lecz ją odciągnąłem i zacząłem rozrzucać rzeczy po pokoju, aby zamaskować, że wiemy, gdzie szukać pieniędzy.

Po powrocie ze „skoku” okazało się, że łup to tylko 20 złotych. Adam i Darek podzielili się po połowie. Idąc do domu, kominiarkę i czarne dziane rękawiczki Adam wyrzucił do śmietnika. Matka widziała, jak wsiadał do samochodu. Teraz zapytała, gdzie wyjeżdżał. „Odpowiedział, że nie muszę wszystkiego wiedzieć”.

3

Okazało się, że do „skoku” posłużyli się wynajętym z wypożyczalni samochodem. Okazało się także, że wszyscy są doskonale znani policji z czasów, kiedy popełnili przestępstwa jako nieletni, dopuszczając się kradzieży z włamaniem. Zaś Adam, wciąż nieletni, ma na sumieniu kradzież z włamaniem, paserstwo i pobicie.

Na wniosek prokuratora Sąd Rejonowy aresztował tymczasowo Ludwika, Darka i Jacka. Natychmiast złożyli zażalenie do Sądu Wojewódzkiego i po dwóch tygodniach odsiadki wyszli na wolność. „Niewątpliwie tymczasowe aresztowanie uniemożliwiłoby kontynuowanie nauki i osiągnięcie promocji”, między innymi uzasadnił swoją decyzję Sąd.

ALEKSANDER SOSNOWSKI

Rys. Jerzy Swoiński

Imiona chłopców zostały zmienione.



ojeszem, z został w...
były dwie...
ceciwólone...
Szczycy Syn...
pierwszych...
o tutaj Mo...
zaku ognia...
Dziesięcio...
ię w wielk...
o siebie. N...
byłam prze...
dęczała m...
zici, kto m...
wystucha...
dzieci były...
niej się d...
myślenie...
mierzyć b...
nnych zes...
ze jezioro...
iem do Ka...
cho, szara...
anał na ś...
ik (biblist...
t słowa Ew...
woda. Patr...
yby odją...
e, jak 2000...
potem już...
nał tedy...
miała głę...
Pana. U...
o piątej r...
rzyżową, s...
modlitew...
dami Jezus...
y wracali...
Droge. By...
wówczas, g...
inając się...
Syn Człow...
inice prze...
ławało m...
mej górze...
... — m...
óciła, jej...
nogiła nic...
yc w Ziemi...
skomentow...
Zofia na to...
żyć?" w ży...
w żył. Wt...
Zofia prosiła

Anioł Stróż

szła się na obserwacji w Kli...
Onkologicznej w Warszawie...
maja 1995 roku. Szpik ko...
nie wytwarzał płytek krwi...
wykazały przerzut nowo...
na kregosłup. Nie można by...
osować chemioterapii ani na...
Była w zbyt ciężkim sta...
w kroplówkach...
na uśmierzenie bólu. Dwa...
przychodziła do Zofii...
salowych i razem się...
Przyjeżdżał ksiądz pro...
Radziśław Ambroziak; w...
kaplicy odprawiał mszę...
Dwa razy dziennie...
o nią w kościele w Łom...
„Kto to jest ta Zo...
Jego obecność była bardzo...
nie tylko dla niej. Spowiadał...
chore, pocieszał. Odprawił...
świętą w pokoju, gdzie leżała...
by mogły w niej ucze...
dzięki niemu — mówi Zo...
potem już nie mogła się na...
Leżała ściskając relik...
Fautysty, na...
stał krzyż z relikwiami z...
świętej, druga relikwia od...
świętego An...
Boboli. Miała też bursztyno...
z którym się...
Mąż i dzieci były...
Już nie ukrywała...
Modlili...
z Ruchu...
Duchu Świętym. Także...
A ona otumano...
nawet nie wiedziała, że...
Zwinęta w kulkę, z prze...
pękniętą miednicą, podł...
wyła z bólu...
za mało środków...
Przychodziła...
Już nie mogła się...
Wtedy Zofia prosiła

o pomoc swego Anioła Stróża. Za-
wsze pomagał. Razem z nią leżała
chora, cierpiała jeżdżąc na naświet-
lenia. Powiedziała jej o Nim. Słu-
chała sceptycznie. A potem powie-
działa: „Skutkuje. Przystaje boleć.
Gdy Go poproszę, łatwiej znoszę
naświetlenia.”

W maju zmarła jej matka, ukry-
wając przed rodziną, że choruje na
raka. Do końca nie dowiedziała się
też, co dzieje się z jej Zosią. „Bab-
cia jest szczęśliwa, nie cierpi”,
usłyszała od córki.

Odwiedzał ją ojciec. Nie pamię-
ta. Mijały tygodnie, miesiące, jak
jedno pasmo cierpienia. Wracła
myślami do Ziemi Świętej, znów
szła tamtym szlakiem, idąc za
Ukrzyżowanym. To były tylko
chwile. Nie miała sił, by się mobili-
zować do życia, by prosić Boga o
zdrowie. Czuła, że może byłoby to
jakieś nadużycie, że nie wypada.
Czy zasługuje na taką łaskę?

8 września obudziła się głodna.
Zaczęła się podnosić na łokciach.
Zniknął gdzieś bezwład, z każdym
dniem wracały siły. Cieszyła się. I
nie rozumiała: nie jestem jakąś
szczególną osobą, by taki cud mnie
spotkał. Lekarze się dziwili, nie
znajdowali medycznego wytłuma-
czenia tego przełomu.

Wróciła do domu. Ksiądz pro-
boszcz odprawił dziewięć mszy
świętych po jej powrocie przy owal-
nym stole w dużym pokoju. Gdy go
potrzebuje, dzwoni do niego, za-
wsze przychodzi.

To było jesienią w 1995 roku. A
w zeszłym roku już znów podróży-
wali. Byli w Fatimie, a potem je-
szcze z córką objechała Europę w
kolejnej wyprawie z Pallotynami.
Mąż wciąż pracuje w Biurze Plano-
wania Przestrzennego w Łomży i
od niedawna we własnym, Drogo-
wo-Budowlanym Biurze Projekto-
wym.

— Jest we mnie wielki spokój —
mówi Zofia. — Nie boję się śmierci.
Dużo łatwiej chorować samemu niż
patrzeć, jak umiera kochana osoba.
To jest nieporównywalne. Teraz je-
stem w luksusowej sytuacji.

Właśnie wróciła z badań kon-
trolnych. Wyniki są pozytywne.

HANNA WRZOS

ci. Można ale i tak w rezultacie
korespondencka łomżyńskiego

znoszący wysokości 40 złotych
poczta o pokorzenia.

ch tłumacz najważniejsze. A ci państwo
kierowcy w trakcie kontroli biletów.
zas jazdy. Sego muszą zapłacić — mówi
zypominają Szczech, dyrektor MPK.
zekał na p...
u dwukrot...
bilet u...
ac, czy spr...
dy tego nie...
ka.
Przedsię...
ne nie prze...
mieli kupić, jeśli kierowca
er musi nie...
o autobusu...
wiadomo także, w jaki spo-

sób trzeba manifestować chęć kup-
na? Wystając pod kabiną kierowcy?
Czy taką postawę kontrolerzy przy-
jęliby za wystarczające wytłuma-
czenie braku biletu?

Pasażerowie chcieli wnieść do
sądu sprawę z powództwa cywilne-
go o zniesławienie. Dyrektor
Szczech nie podał im nazwiska
kontrolera. Znany jest jedynie jego
numer służbowy: 9.

Jako koronny argument dyrektor
podaje miliardowy dług MPK i nie-
uczciwość pasażerów. Zapomina,
że w państwie prawa zasada zaufa-
nia do obywateli jest podstawą
działania różnych instytucji.

(Tytuł: 63800 podejrzanych
wziął się stąd, że Łomża, według
danych z końca grudnia 1996 r.,
tytuł właśnie liczy mieszkańców.
Są wśród nich niewątpliwie na-
ciągacze i oszuści. MPK traktuje
nas wszystkich, niezależnie od
okoliczności, właśnie jak pode-
rzanych).



Złota Harfa gra w Łomży

Zespół Wokalny Muzyki Dawnej ze Szkoły Podstawowej nr 7 w
Łomży, prowadzony przez Katarzynę Szmیتko, zdobył Złotą Harfę Eo-
la na XIX Ogólnopolskim Przeglądzie Uczniowskich Kameralnych Ze-
spółów Muzyki Dawnej „Schola Cantorum” w Kaliszu.

Najwyższą nagrodę wyśpiewały: Agnieszka Borak, Kasia Wojewo-
da, Iwona Olszewska, Emilka Sawicka, Iza Rogowska, Ania Jaskółka,
Asia Żukowska, Anna Wawrzyniak i Kasia Przybylska.

Jedyny w Łomżyńskim zespół muzyki dawnej istnieje od paź-
dziernika 1994 roku. W ubiegłorocznym przeglądzie zdobył Brązową
Harfę. Rok pracy zaowocował złotem.

— Nie nastawialiśmy się na Złotą Harfę. To było wielkie zaskocze-
nie. Pracowałyśmy rok i pokazałyśmy, czego się nauczyłyśmy. Dziew-
częta prosiły tylko, bym się do nich uśmiechała — opowiada wzruszo-
na Katarzyna Szmیتko.

Radość z wygranej i wzruszenie udzieliło się całemu zespołowi. Ze
szczęścia płakały wszystkie dziewczęta, a nawet towarzysząca im Ka-
tarzyna Bartoszewicz. Cieszył się bardzo kierowca wynajętego samo-
chodu. W Kaliszu nie było czasu na uczczenie wygranej, bo każdego
dnia był jakiś występ, a łomżyński zespół koncertował także u prezy-
denta miasta, ale wszyscy poszli na lody.

Dziewczęta śpiewają pieśni religijne i świeckie w pięciu językach:
łacińskim, angielskim, niemieckim, włoskim i polskim. Potrafią nie
tylko śpiewać, ale także dostojnie, jak damom dworu z dawnych epok
przystało, zachowywać się i kłaniać. Tego też się uczyły. Występują w
epokowych strojach, które uszyły im mamy. W Kaliszu pokazały się w
czarnych pelerynach z kapturami, co zrobiło wielkie wrażenie.

W tegorocznym przeglądzie uczestniczyły 42 zespoły z 29 woje-
wództw. W jury zasiadali specjaliści muzyki renesansowej z całego
kraju. Oprócz Złotej Harfy zespół z Łomży został nagrodzony 2 tys. zł
przez Departament Szkolnictwa Artystycznego Ministerstwa Kultury i
Sztuki.

— Nagroda upewniła nas, że to co robimy, robimy dobrze. Jest to ta-
ki „kopniak” do dalszej pracy — mówi Katarzyna Szmیتko.

Zespół myśli już o dalszych szkoleniach i warsztatach; na ten cel
pragnie przeznaczyć nagrodę. Na przegląd mógł pojechać dzięki po-
mocy finansowej Szkoły Podstawowej nr 7, która pokryła koszty
przejazdu i Wyższej Szkoły Agrobiznesu w Marianowie, która zafun-
dowała im tygodniowy pobyt w Kaliszu. (m)

Na zdjęciu: Katarzyna Szmیتko dyryguje Zespołem na wernisażu wystawy rysun-
ków Zdzisława Romanowskiego w Galerii Sztuki Współczesnej w Łomży.



KAZJA!

Oferujemy najtańsze
w regionie opony
do sam. ciężarowych
o wymiarach:

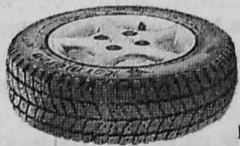
- 1. 1100 x 20
- 2. 900 x 20
- 3. 825 x 20
- 4. Części do sam. ciężarowych
- 5. Blacharka do sam. ciężarowych
- 6. Indywidualne zamówienia

**Wszystko to
kupisz
w sklepie
firmowym**

POLBYT - STAR Sp. z o.o.

Łomża,
ul. Al. Legionów 145,
tel. 18-60-70.

— Zapraszamy —



Fak. 119

**Biura Ogłoszeń
„KONTAKTÓW”**

ŁOMŻA

Al. Legionów 7
tel. 16-42-43, faks 16-57-11

KOLNO

Kolneński Dom Kultury
tel. (78) 22-21

GRAJEWO

Sekretariat UM
tel. (72) 26-62

W roku 1990 prof. Penczak z Katedry Zoologii Uniwersytetu Łódzkiego sprawozdanie z badań ichtiofauny środkowej Narwi rozpoczął od stwierdzenia: „wiadomość o nieprzebranych zasobach ryb w Narwi jest już tylko wspomnieniem”. Z lektury dalszej części opracowania wynikało, że jedyną w miarę obfitą populację w łomżyńskim odcinku Narwi tworzyła płoć. Tylko sporadycznie w połowach kontrolnych trafiały się jazie, okonie, krapie i szczupaki. Pozostałe gatunki występowały w ilościach niemal śladowych bądź też nie występowały w ogóle.

Dzisiejsza Narew to przecież zupełnie inna rzeka. Rozpocząć wypada od tego, że aktualnie nie występują żadne poważniejsze podstawy do niepokoju o stan narwiańskiej ichtiofauny Ryb, w tym również tych najcenniejszych, przybywa z każdym rokiem. Znow w tabelach rekordowych połowów pojawiają się okazy łowione w łomżyńskim odcinku Narwi, a w celu amatorskiego połowu ryb nad nasze rzeki znow przyjeżdżają wędkarze z najodleglejszych zakątków Polski. Wielu z nich, zachwyconych przyrodą woj. łomżyńskiego i efektami połowów, zapowiedziało ponowne odwiedzin. Stałe miejsca wędkowania nad Narwią mają nasi koleźcy „po kij” z sąsiednich okręgów. W prasie wędkarskiej pojawiają się znow artykuły, które czyta się z przyjemnością i satysfakcją, jak w miesięczniku „Wędkarstwo”, zatytułowany „Narwiańce”. Autor M. Szymański zachwala w nim odcinek od Wizny do Bronowa jako doskonałe łowisko ryba drapieżnych, w tym coraz liczniejszego sandacza. Dla wędkarskich malkontentów są bardziej konkretne argumenty. Wędkarze z Siedlec rozgrywając w czerwcu 1996 r. mistrzostwa swojego okręgu złowili w okolicach Bronowa 225 kg ryb! (startowało 25 zawodników). Warto zaznaczyć, że wszystkie złowione ryby po zważeniu trafiły do wody.

W wodach użytkowanych przez okręg łomżyński PZW wzrasta nie tylko masa ryb. Pojawiają się również nowe, atrakcyjne gatunki. Ostatnio niemałą sensację wywołało złowienie w Narwi ponadpółtorakilogramowego pstrąga potokowego. Ten pięknie ubarwiony drapieżnik występuje wyłącznie w czystych, dobrze natlenionych strumieniach i rzekach. Do Narwi trafił prawdopodobnie w poszukiwaniu pożywienia, z któregoś z mniejszych dopływów.

Z nieukrywaniem zadowoleniem odnotowałem ostatnio coraz

liczniejszą obecność w Narwi takich gatunków, jak: jelec, certa, brzana itp. Zdażyli już o nich zapomnieć nawet doświadczeni wędkarze. Tymczasem coraz silniejsze populacje tych gatunków świadczą o ponownym wytwarzaniu się w Narwi stanu równowagi biologicznej i ichtiologicznej. Jest to bardzo pocieszające, chociażby ze względu na znacznie większą, stabilną odporność takich akwenurow na ewentualne niekorzystne wpływy środowiska zewnętrznego. Trzy jelce złowione zostały w czasie zawodów wędkarskich, rozgrywanych w okolicach Starej Łomży (po zważeniu trafiły z powrotem do rzeki). Liczniejsze występowanie tej ryby wiąże się, być może, z również coraz częstszym pojawianiem się jętki. Jelce żywią się bowiem przede wszystkim owadami. Zbierając je z powierzchni wody pozostawiają na niej charakterystyczne kółka. Często zdarza się, że owady chwytane są w locie tuż nad wodą. Jelec nie ma wprawdzie wymiaru ani okresu ochronnego, niemniej jednak darujmy życie srebrzystym maluchom, które dały się oszukać. Ich populacja jest jeszcze w naszych wodach słaba i niezbyt liczna.

Bardzo ciekawym gatunkiem, który ponownie pojawił się w Narwi, jest certa. W tym przypadku wymiar ochronny jest dość wysoki: 30 cm. Dodatkowo w Narwi obowiązuje okres ochronny tej ryby od 2 maja do 30 czerwca. Charakterystyczny dla certy jest „mięsiasty nos”, pod którym znajduje się półkolista, dolny otwór gębowy. Poza tym certa przypomina coś pośredniego między płotką a krapiem. Wędkarze, którzy widzieli złowioną w Narwi rybę, byli przekonani, że jest to jakaś krzyżówka. Po dokładnym oznaczeniu okazało się jednak, że była to z całą pewnością certa.

Certa jest jedynym (nie licząc węgorza) gatunkiem typowo wędrownym, jaki występuje w Narwi. To prawdziwy globtroter naszych wód. Kilka razy w ciągu

swojego życia podejmuje długą i wyczerpującą wędrówkę. Płyynie od wybrzeży morskich, gdzie znajdują się jej tereny żerowiskowe, w kierunku południowym. Pokonuje często największe polskie rzeki, Wisłę i Odrę, by w okolicach ich źródeł (lub w ich podgórskich dopływach) złożyć ikrę. Prawdopodobnie coraz więcej ryb tego gatunku na tarło podąża także w górę Narwi.

Amatorów mocnych wrażeń zainteresują z pewnością informacje dotyczące brzany, uchodzącej wśród wędkarzy za rybę zdecydowanie najsilniejszą. Złowienie nawet niezbyt dużej dostarcza za każdym razem niezapomnianych przeżyć. Przez wielu mieszkańców naszego regionu ryba ta nazywana jest (niezbyt trafnie) kłębkiem wiślanym. Dotychczas niewielka ilość tych ryb trzymała się w Pisie. Dziś brzany pojawiają się, co prawda w niewielkich jeszcze ilościach, w całym łomżyńskim odcinku Narwi. Prawdopodobnie jeszcze długo nie zostanie pobity rekord kol. Wojtka Gołko, który swoją ponadpięciokilogramową brzanę wyholował w okolicach Starej Łomży. Piękną brzanę (4,85 kg) wyholował latem ubiegłego roku z Bugu Grzegorz Depczyński z Czyżewa-Rusi. Ryby tego gatunku preferują odcinki rzek o twardej, piaszczysto-żwirowej, a nawet kamienistej dnie. Warto pamiętać, że ochroną objęte są ryby o długości nie przekraczającej 35 cm oraz większe, w okresie rozrodu (od 1 maja do 20 czerwca).

Oprócz wymienionych wyżej w wodach łomżyńskich występują aktualnie ponad 30 gatunków ryb (34 gatunki potwierdzone) z czego ok. 20, to ryby duże, atrakcyjne z wędkarskiego punktu widzenia. Z przedstawionych rozważań i obserwacji można wywnioskować, że sytuacja Narwi i innych naszych wód nie jest już złą. Wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazują, że będzie jeszcze lepiej.

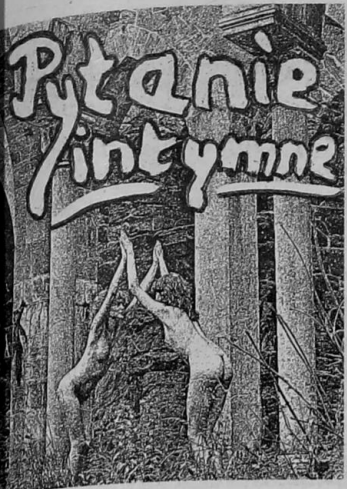
KAROL URBAŃSKI
fot. autor



Zmartwychwstanie Narwi



KONTAKTY



Pytanie Intymne

Moja dziewczyna nalega, że byśmy kochali się przy zapalonym świetle. Ja jednak mam duże opory. Przede wszystkim dlatego, że wstydzę się swojego ciała. Jestem blondynem, pozbawionym owłosienia na klatce piersiowej. Tymczasem dziewczyna parokrotnie mówiła mi, że według jej koleżanek, najbardziej sprawnymi kochankami są mocno owłosieni mężczyźni. Kiedy popatrzę na siebie w lustro, wiem, że nie mam żadnych szans i wystawię siebie na pośmiewisko. Co prawda, Jola mówi, że mnie akceptuje takiego, jaki jestem, ale boję się, że mnie oszukuje.

Jarek

Z opisanego przez Pana przypadku wyłania się obraz mężczyzny, który nie wierzy we własne siły i możliwości. Tymczasem nie ma nic bardziej błędnego, niż założenie, że wygląd zewnętrzny świadczy o namiętności i umiejętnościach kochanka. Wśród mocno owłosionych panów są zarówno wspaniali kochankowie jak i mężczyźni, którzy mają kłopoty ze wzwodem.

Pana pogląd, że dziewczyna zwątpi w Pańskie umiejętności wynika z uprzedzeń do własnego ciała. Nie jesteśmy przyzwyczajeni do nagości. Już od dziecka uczymy się, że nagie ciało jest widokiem zakazanym. Aby zmienić swoje przyzwyczajenia, warto zacząć od własnej osoby. Niech Pan spróbuje stanąć przed lustrem i popatrzeć na swoje ciało. Nie trzeba szukać wtedy wszelkich niedoskonałości, zastanawiać się, co trzeba zmienić, tylko spróbować siebie zaakceptować. Później można zacząć pieszczoty przy zapalonym świetle. Wystarczy zapalona świeca, lampa przykryta abażurem. Wszystko zależy od indywidualnych upodobań. Światło przenikające przez abażur pozwala ujrzeć twarz partnera w miłym uniesieniu.

Nie wolno jednak robić niczego wbrew sobie. Jeśli nie czuje się Pan gotowy na seks przy świetle, nie trzeba się zmuszać. Samo przebywanie z partnerką przyniesie radość.



LEKARZ DOMOWY

Czasem miewam blade, „zimne” ręce. Niedawno zauważyłam, że po włożeniu rąk do zimnej wody czuję ból i drętwienie palców. Są one bardzo blade. Po wyjęciu z wody, po krótkiej chwili, stają się czerwone i pojawia się piekący ból. Mimo smarowania rąk kremami niewiele to jednak pomaga. Chciałabym się dowiedzieć, gdzie tkwi przyczyna tej dolegliwości.

Jadwiga

Opisywane przez Panią objawy, to prawdopodobnie zespół Raynarda. W niskiej temperaturze do-

chodzi do nadmiernego i przedłużonego kurczu naczyń krwionośnych, odpowiedzialnych za ukrwienie palców. Skutkiem tego jest ich przejściowe niedokrwienie, zblednięcie i uczucie drętwienia. Następnie dochodzi do nadmiernego rozszerzenia naczyń krwionośnych. Palce stają się czerwone i pojawia się piekący ból. Opisane zmiany mają charakter czynnościowy. Najczęściej występują u młodych kobiet.

Ponieważ objawy te mogą wskazywać na inną, poważniejszą chorobę, ważna jest konsultacja z lekarzem.

POD PARAGRAFEM

Mieszkałem z mamą w spółdzielczym mieszkaniu aż do jej śmierci. Starsza ode mnie siostra wyszła kilka lat temu za mąż i przeprowadziła się do innego miasta. Teraz nie wiem, kto ma prawo przejąć mieszkanie spółdzielcze. Czy wyłącznie ja, czy będę musiał sprzedać i podzielić się z siostrą?

Marek

Prawo do lokalu po matce przysługuje wyłącznie Panu. Najpierw jednak trzeba spełnić kilka warunków i załatwić formalności. W ciągu roku od śmierci matki trzeba złożyć w spółdzielni mieszka-

niowej deklarację członkowską (gotowe druki powinny być w spółdzielni). Podczas wizyty w zarządzie spółdzielni warto zapoznać się ze statutem spółdzielni, który może bardziej szczegółowo regulować zasady przejścia mieszkania i uzyskania członkostwa.

Pana siostra będzie natomiast dziedziczyć po mamie część wkładu mieszkaniowego. Dlatego więc powinien Pan niezwłocznie złożyć w sądzie rejonowym wniosek o stwierdzenie nabycia praw do spadku po mamie. Jest to konieczne, bo spółdzielnia zażąda od Pana uzupełnienia wkładu mieszkaniowego w takiej wysokości,



PO ROZWODZIE

Piszę do Was, samotnych jak ja teraz, bo chcę Wam powiedzieć, że nareszcie jestem sam. I szczęśliwy. Nie znaczy to wcale, że kiedyś nie zapragnę znowu być z jakąś kobietą.

Jestem świeżo po rozwodzie.

Zyliśmy (żyliśmy?) razem 28 lat. Tyle lat udreki, szarpaniny, tłamszenia i kompleksów. Bo moja była żona ciągle była ze mnie niezadowolona. Przynosiłem dużo pieniędzy (mam bardzo dobry zawód), umiałem wszystko zrobić, postawiłem dom, wykończyłem go boazerią, drewnianymi sufitami, bo tak sobie życzyła. Dostała meble, dywany, samochód. Wszystko to dawało jej tylko powody do krytyki. Inni mieli piękniejsze domy, lepsze samochody i zdolniejsze dzieci. Bo dzieci (według niej też nieudane) były moją wi-

na. Dzieci mamy troje i uważam, że są wspaniałe. Wszystkie pokończyły studia, co prawda nie takie, jak chciała żona. Mieli być biznesmenami, a dwaj synowie nie mają zacięcia w tym kierunku. Jeden jest artystą po ASP, wyjechał na dalsze studia do Francji, a drugi farmaceutą. Córka po nauczaniu początkowym wyszła za mąż, mam wnuczkę, a ona jest bardzo szczęśliwa. Oczywiście, żona uważa, że wybrała sobie nie takiego męża, jak trzeba i że się marnuje. Ale mieszkają osobno, więc nie robi im dużej krzywdy.

A ja się wreszcie wyzwoliłem. A wcale nie chciała się z takim niedojdą, jak ja, rozwieść. Jestem wolny. List ten dedykuję żonom...

Beniu

OFERTY

Przystojny (27/178), szatyn bez nałogów i zobowiązań. Stan wolny. Inteligentny, finansowo niezależny; lubię muzykę, spacer. Pragnę poznać miłą Panią w wieku do 30 lat. Dzieci nie stanowią przeszkody. Odpiszę na każdy list.

Piotr Adasiak

ul. Zamkowa 1

32-720 Nowy Wiśnicz



Kawaler (30/178/75) szczupły blondyn spod znaku Wagi, lubią-

Podobne dolegliwości mogą występować także przy mikrourazach palców dłoni (np. związanych z pracą z urządzeniami wytwarzającymi wibracje). Opisywano je również u osób dużo piszących na maszynie, a także pianistek.

W przypadku wystąpienia takich dolegliwości zaleca się przede wszystkim unikanie niepotrzebnego kontaktu z zimnem (np. zmywania czy prania w zimnej wodzie). W czasie zimy koniecznie trzeba nosić rękawiczki, ubierać się ciepło.

Osobom, które cierpią na to schorzenie zaleca się zdecydowanie rzucenie papierosów.

Lekarze zalecają leczenie farmakologiczne jedynie w przypadkach znacznie nasilonych dolegliwości.

w jakiej ten wkład przypadnie siostrze.

Prawo spółdzielcze nie przewidywa możliwości sprzedania tego mieszkania, gdyż lokatorskie prawo do lokalu jest niezbywalne. Można natomiast na własne życzenie przekształcić je na własnościowe prawo do lokalu i wtedy jest możliwość zamiany tego mieszkania na inne, przy zachowaniu wymogów przewidzianych w statucie. Ponieważ statuty mieszkaniowych spółdzielni różnią się między sobą, pierwszym krokiem, jaki powinien Pan przedsięwziąć, będzie wizyta w zarządzie spółdzielni i zapoznanie się z regulaminem. Można też umówić się na spotkanie z radcą prawnym spółdzielni, który wyjaśni wątpliwości.

cy muzykę, przyrodę i przygodę. Chciałbym poznać sympatyczną Panią samotną lub z dzieckiem. To ja jestem tym mężczyzną, z którym mogłabyś dzielić nie tylko radości, ale i smutki dnia codziennego.

Robert Radzimierski

85-790 Bydgoszcz

Plac Zwycięstwa 8



Delikatny, czuły, stanu wolnego (47/165/70) o szpakowatych włosach i szarych oczach, spod znaku Ryb. Lubię przyrodę, zwierzęta i dobrą kuchnię. Mam dobrą pracę. Nie palę i nie piję alkoholu. Poznam Panią, która zechciałaby mnie przyjąć do własnego M. Mieszkam na stacji, dobrowolnie wyprowadziłem się z domu. W kobiecie cenię uczciwość, wierność, czułość, szlachetność, zdolności kulinarne. Marzę o miłości i szczęściu, by wspólnie dożyć sędziwego wieku.

18-402 Łomża 14

skr. poczt. 16

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ofert.

Oferty zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć dwa znaczki pocztowe po 60 gr. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.





PYTANIE DO WOJEWODY

Mieszkańcy osiedla „Bawełna” i mieszkańcy komunalnych w Łomży zwracają się z prośbą do pana wojewody M. Bagińskiego o wyjaśnienie na łamach tygodnika „Kontakty” 60 proc.

(sześćdziesięcioprocentowej) podwyżki czynszu. W poniedziałek, 20 stycznia, mieszkańcy osiedla otrzymali przesyłki polecane z zawiadomieniem o podwyżce czynszu z 0,50 zł do 0,80 zł za m², co po uwzględnieniu czynników podwyższających (łazienka, ubikacja) po 30 proc. za każdy, wyniesie 1,37 zł za m².

Wynajmujący powołuje się na art. 23 ustawy o najmie lokali.

Jak wynika z tego samego artykułu, wynajmujący ma obowiązek uzasadnienia podwyżki czynszu. Artykuł ten zwraca też uwagę, że „wynajmujący ma obowiązek, na żądanie najemcy, określić przyczynę i kalkulację podwyżki”. Art. 25 ustawy lokalowej mówi: „Maksymalny czynsz regulowany nie może przekraczać w stosunku rocznym 3 proc. (trzy procent) wartości odtworzeniowej lokalu. Wskaźnik wartości (m²) powierzchni użytkowej ustala co kwartał wojewoda”. Dlatego też zwracamy się do pana wojewody o uzasadnienie tak wysokiej podwyżki.

Z wiadomych źródeł dowie-

dzieliśmy się, że pan M. Bagiński ma zamiar startować w nadchodzących wyborach. Dlatego też apelujemy do mieszkańców o liczne poparcie pana wojewody w wyborach za tak wysoką podwyżkę czynszu.

19 czytelnich podpisów
Łomża

FERIE NA SPORTOWO

W czasie ferii zimowych sportowcy Uczniowskiego Klubu Sportowego „Dziewiątka” z Łomży przebywali na obozie sportowym w Szczytnie. Uczestniczyło w nim 54 sportowców z sekcji koszykówki chłopców, siatkówki dziewcząt oraz tańca towarzyskiego. Obóz miał charakter głównie szkoleniowy.

Każda drużyna dziennie trenowała w pełnowymiarowej sali gimnastycznej. Było to tym bardziej cenne, iż sportowcy dużą salę znają jedynie z meczów poza swoim terenem, brak takowej w ich macierzystej szkole. Dlatego też treningi na obozie były również wielką atrakcją. Pozwoliły na udoskonalenie umiejętności i naukę gry na pełnowymiarowym boisku. Możliwość prowadzenia treningu w takich warunkach była głównym celem obozu i został on w pełni osiągnięty.

Również zespół tańca towarzyskiego „Takt” ćwiczył w sali z prawdziwym parkietem, co niewątpliwie przyczyni się do dalszego rozwoju młodych tancerzy. Tańiec towarzyski, aby był efektywny i prawidłowy, też bowiem wymaga treningu na odpowiednim podłożu. Nie zapominajmy,

że wyrasta on na jedną z ważnych dyscyplin sportowych, o czym świadczą organizowane już mistrzostwa krajowe i kontynentalne.

Oprócz codziennego treningu w salach, starsi zawodnicy trenowali w terenie. Nie przeszkadzała w tym niezbyt sprzyjająca aura ani epidemia grypy. Młodzież biegała wokół zamrożonego Jeziora Domowego Małego. Właśnie w grupach starszych koszykarzy i siatkarek nie zanotowano podczas obozu żadnego przypadku choroby, wymagającego interwencji lekarza! Jak widać sport, to rzeczywiście zdrowie!

Rozegrano również mecze sparingowe. Siatkarki rozgromiły drużynę Szkoły Podstawowej nr 2 ze Szczytna w setach 15:0, 15:0. Starsi koszykarze dwukrotnie pokonali swych rówieśników z klubu sportowego „Zefir”. Spotkali się również z reprezentantami szczytneńskiego Liceum Ogólnokształcącego. Co prawda dwukrotnie przegrali, lecz byli dla nich równorzędnymi partnerami w walce na parkiecie.

Nie lada wyczynu dokonali młodszy koszykarze. W ciągu jednego dnia rozegrali dwa mecze z drużynami Szkoły Podstawowej nr 3 ze Szczytna. Przy ogłuszającym dopingu szczytneńskiej młodzieży najpierw pokonali swych rówieśników, by po paru minutach odpoczynku niewielką ilością punktów ulec drużynie starszych o dwa lata chłopców. Wieczorem natomiast odbyli normalny trening.

Oprócz sportowych zajęć dzieci prawie codziennie organizowała dyskoteki. Jeśli aerobik uznamy za sport, to również tańce w rytmie disco były treningiem.

Nieodłącznym elementem obozów organizowanych przez „Dziewiątkę” są tradycyjne „śluby”. Szczytnie na „ślubnym kobiecie” stanęło osiem par, które przysięgły sobie wierność do końca trwania obozu.

Obóz sportowy w Szczytnie spełnił zatem wszystkie cele, jakie postawili sobie organizatorzy. Byłoby to możliwe bez wieloletniej pomocy sponsorów, którzy bezinteresownie wsparli jego organizację. Uczestnicy pokryli jedynie połowę kosztów swego pobytu, pozostała część została sfinansowana (w różnej formie) przez: Urząd Miasta w Łomży, „Empiko”, „Munski-Holding”, Zakład Usług Komputerowych „Novum”, „Gasprom”, Oficynę Wydawniczą „Stopka”, Stację Benzynową „toil” Łomża, Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacji Łomża, Stowarzyszenie Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej, Agencję Reklamowo-Wydawniczą „Koma”, Hurtownię „Fol-Pak”, sklep „Wiktor” (ul. Kazańska), sklep zielarski „Farna”, „Dom Książki” (ul. Długa).

To są prawdziwi przyjaciele dzieci i sportu! Serdecznie dziękujemy!

W imieniu UKS „Dziewiątka”
Grażyna Kulesza-Szypulka

Rys. Jerzy Swoboda

HURTOWNIA

12 zł

CER-MAX

WŁOSKA

TERAKOTA

Łomża
ul. Piłsudskiego 48
tel. 185-654

DOM HANDLOWY "KASZMIR"

• TAPETY • OŚWIETLENIE • KARNISZE • DYWANY • FIRANY
• FARBY • KASETONY SUFITOWE • PANELE PODŁOGOWE

WYKŁADZINY

ŁOMŻA

ul. Wojska Polskiego 163B

(przy zakładach „NAREW”)

tel. (0 86) 160-701

OBSZYWANIE
FIRAN

WYKŁADZIN
CHODNIKÓW

SPRZEDAŻ
RATALNA

ZAPRASZAMY
codziennie 9.30-18.30
soboty 10.00-15.00

2%
KUPON RABATOWY
przy zakupie towaru do końca lutego 97



KONTAKTY

• „**MORDERCZE ZAMIARY**” – thriller psychologiczny, prod. USA. Reż. Gregory Goodell. Występują: Lesley Ann Warren i Corbin Bernsen.

Colleen Bernish odkrywa, że jej matka chce ją wplątać w planowaną przez siebie zbrodnię. Matka uwikłana jest w namiętny romans z żonatym mężczyzną, który decyduje się na zostawienie rodziny. Romans kwitnie, a kochankowie postanawiają zamordować opuszczoną żonę, która głośno upomina się o należne jej pieniądze. Do mordowania opuszczoną żonę, która głośno upomina się o należne jej pieniądze. Do mordowania opuszczoną żonę, która głośno upomina się o należne jej pieniądze.

• „**TWIERDZA**” – sensacyjny, prod. USA. Reż. Michael Bay. Występują: Sean Connery, Nicholas Cage i Ed Harris.

Ludzkość grozi zakłada, gdy psychopatyczny generał przejmuje kontrolę nad najslawniejszym więzieniem Alcatraz i składem broni chemicznej. Generał żąda wielomilionowych odszkodowań dla rodzin żołnierzy zamordowanych w tajnych operacjach. Przeciwno szantażystyce wyrusza tylko dwóch ludzi: były więzień Alcatraz, któremu udało się uciec z twierdzy i specjalista od broni chemicznej. Znakomita obsada filmu, wartka akcja, napięcie i wiele zaskakujących rozwiązań dają bardzo dobrą rozrywkę.

• „**KLAUZULA ZBRODNI**” – sensacyjny, prod. USA. Reż. Brian Tren-

chard-Smith. Występują: Andrew McCarthy i Paul Sorvino. Richard Ramsay jest pracownikiem towarzystwa ubezpieczeniowego. Ma niemal wszystko: sukcesy zawodowe, ciekawą pracę, piękną żonę i dzieci. Sielanek przerywa tajemniczy telefon. Anonimowy rozmówca składa mu niecodzienną ofertę. Ramsay dowiaduje się, że kochająca żona organizuje morderstwo na zlecenie. Ofiarą ma być on sam. Sprawy obierają niespodziewany obrót. To żona i składający ofertę mężczyzna zostają zabici. Policja podejrzewa wdowca, który musi oczyścić się z zarzutów.

• „**GDYBY ŚCIANY MOĞY MÓWIĆ**” – obyczajowy, prod. USA. Reż. Cher. Występują: Demi Moore, Sissy Spacek i Cher.

Znakomite aktorki amerykańskie w filmie poruszającym drażliwą kwestię: aborcji. Opowieść o kobietach, które w latach pięćdziesiątych w Stanach nie mogły legalnie dokonać aborcji. Twórcy filmu nie opowiadają się stanowczo za lub przeciw aborcji, ale starają się pokazać strach, ból, nadzieję i dramaty przyszłych matek.

• „**PLYTKI GRÓB**” – komedia, prod. brytyjskiej. Reż. Danny Boyle. Występują: Kerry Fox i Ewan MacGregor.

Zwariowana komedia z elementami czarnego humoru o trzech młodych przyjaciółkach, poszukujących czwartego lokatora.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „**DEDA**”: ŁOMŻA, Al. Legionów 7, ul. Broniewskiego 14, ul. ks. Janusza; NOWOGRÓD, ul. 550-lecia 1.



Przed domem Krystyny i Mariana Mirkowiczów w Tworkowicach (gm. Ciechanowiec) wygrozione jest drewnianym płotkiem specjalne miejsce. Na wydzielonej powierzchni stoi pobielona kapliczka i drewniany krzyż.

Przed wojną w tym miejscu nie było siedliska. Pole należało do rodziny Łachów. To właśnie ta rodzina na swojej ziemi wystawiła zwróconą w stronę szosy kapliczkę.

– Kiedy kapliczkę wybudowano, tego nie wiem, ale z opowieści starszych pamiętam na jaką intencję została wystawiona – opowiada Krystyna Mirkowicz.

Podobno Łachom ciągle umierały małe dzieci. Gdy nieszczęście powtórzyło się w rodzinie już ósmy raz, by je zatrzymać, rodzice postawili kapliczkę. Potem u Łachów urodziło się dziewięcioro dzieci, córka Zofia, która szczęśliwie przeżyła.

Kapliczka pobudowana została z cegły i pobielona. Wcześniej

rosła przy niej stara lipa. Korzenie drzewa trochę przechyliły kapliczkę i Marian Mirkowicz planuje ją wkrótce naprawić.

Krzyż, stojący obok, pojawił się tutaj w 1980 roku. Jest pamiątką nawiedzenia wsi przez cudowny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Krzyż we wsi był od 1900 roku. Wówczas panowała epidemia cholery. Ludzie umierali masowo i by zahamować chorobę, mieszkańcy postawili za lasem na „Bożej Męce” (tak nazywali miejsce, gdzie chowali zmarłych na cholere) wielki krzyż. Po latach drewno spróchniało i krzyż zniszczył się. Nowy postawiono w 1980 roku właśnie przy kapliczce.



Królestwo kukiełek

Rozpoczęła się adaptacja i modernizacja budynku przy placu Niepodległości w Łomży, dawnej siedziby straży pożarnej, przekazanego Państwowemu Teatrowi Lalek. Wykonawcą prac jest Białostockie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego „Przemysłówka” S.A., które wygrało przetarg. Trwają roboty rozbiórkowe (skuwanie tynku, demontaż parkietu, okien i drzwi, przestarzałej instalacji centralnego ogrzewania i wodno-kanalizacyjnej). Na początku marca zostanie zlikwidowany strop i postawiona nowa konstrukcja. Do końca roku wykonawca obiecuje oddanie budynku w stanie surowym. Termin całkowitego zakończenia prac i przekazanie siedziby Teatru do użytku przewidywany jest w październiku 1999 roku. Inwestycję wartości 2 mln złotych finansuje budżet wojewody.

Architektura budynku w zasadzie pozostanie bez zmian, choć będzie przystosowana do potrzeb placówki. Jego część, nad salą widowiskową i sceną, zostanie podwyższona, budynek otrzyma estetyczną elewację, co przyda całości charakteru „postmodernistycznego”. Na parterze będzie przestronny hol, kasa biletowa, szatnia, toalety dla widzów przystosowane do potrzeb niepełnosprawnych, dwa pokoje gościnne z kuchnią, pracownia teatralna (stolarska, plastyczna i konstruktorska), magazyn materiałów oraz szczególnie atrakcyjna: kawiarnia z aneksem gastronomicznym dla dzieci, gdzie spróbują nie tylko napoi i słodczy. W kawiarni przewidziana jest również czytelnia prasy dziecięcej oraz mała scena z lalkami, na której będą mogły pobawić się w teatr. W tym samym celu, swoistej edukacji teatralnej, scena w kawiarni zostanie udostępniona placówkom oświatowym. Piętro to miejsce sali widowiskowej ze sceną, przystosowanymi do grania spektaklu w różnej przestrzeni, między innymi dzięki ruchomym podestom. Artysty otrzymają też trzy garderoby i małą salę prób, a widzowie obszerne foyer. Na piętrze zlokalizowane zostaną także magazyny dekoracji i pomieszczenia administracyjne, a na antresoli kabina akustyka i elektryka. Przybędzie nowa klatka schodowa z windą, przystosowana do potrzeb niepełnosprawnych. Pozostanie wieża; z galerią dokumentującą pracę Teatru (elementy scenografii, lalki, plakaty i fotografie ze spektakli). Wyposażona w przyrządy optyczne stanie się także atrakcyjnym punktem widokowym do podziwiania panoramy miasta. Wieża zostanie przeszklona, by wpaadało do wnętrza budynku jak najwięcej światła słonecznego.

„Fotografie na koniec” to hasło wystawy w Galerii „Pod Arkadami” w Łomży, prezentującej twórczość Radosława Krupińskiego, młodego suwalskiego artysty, prowadzącego znaną Galerię Fotografii „Pacamera”. Sam tytuł może być mylący: nie oznacza bowiem zerwania artysty z tą dziedziną sztuki. To tylko koniec pewnego okresu twórczości: 15 lat z obiektywem. Wystawa łomżyńska obrazuje jej skromny fragment. Cykle „Wnętrze”, „Li-

Fotograficzny koniec bez końca

ście”, prace bez tytułu. Pełne mistycyzmu, poetyki, którym swojej wymowy przydaje barwa sepii.

– Interesuje mnie tematyka nowych symbolizacji, czyli szukania innych znaczeń utartych symboli takich jak części ludzkiego ciała, najczęściej spotykanych fragmentów architektury, popularnych symboli przyrody – mówi artysta. – Kwestia ich umiejscawiania w nowym kontekście niż zwykle, to właśnie szukanie nowego znaczenia. Przez fotografię czy ilustrację trudno taki efekt osiągnąć, dlatego robię to niejako paraliteracko, tworząc w pewnych cyklach, sekwencjach czasowych. Często zmieniam poetykę moich fotografii, nie jestem konsekwentny co do formy i treści. Ale nigdy siebie nie oszukuję, bo fotografia to wypełnienie mojego życia.

Wystawa w Łomży także jest tego dowodem. (gab)

Prace Radosława Krupińskiego można oglądać do 15 marca 1997 r.

Miłe miasto Wilno

„Miłe miasto”, tak określił Wilno Józef Piłsudski. Dla rodowitych mieszkańców i tych, których los związał z Wilnem, to miejsce oznacza znacznie więcej. Szczególnie dla doświadczonych uczuciem rozstania z ukochanym miastem na zawsze. Bo istotnie, Wilno to miasto niezwykle, o niepowtarzalnym klimacie; jedno, jedyne na świecie. Łączące wiele kultur i narodów stało się także symbolem architektonicznego piękna. W dolinie Wilii i Wilejki, otoczone wzgórzami, wystrzeliło w niebo lasem wspaniałych wież, które z czasem przydały panoramie miasta charakterystycznych cech. Cenne zabytki architektury i sztuki, łączące elementy kultury polskiej, litewskiej, białoruskiej, żydowskiej oraz „zwyczajne” kręte uliczki, niepozorne zaułki i podwórka tworzą niepowtarzalny klimat, który zawsze inspirował artystów.

Część ich twórczości prezentuje Muzeum Okręgowe w Łomży na wystawie „Miłe miasto. Wilno w grafice dwudziestolecia międzywojennego”. Prace pochodzą ze zbiorów Biblioteki Głównej toruńskiego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Dzieła znanych autorów, wykonane w różnej technice (drzeworyt, drzeworyt barwny, linoryt, miedzioryt, akwaforta, akwatinta), to przede wszystkim wileńskie kościoły z charakterystycznymi dla miasta wieżami. Wyróżniają się wśród nich prace znakomitego grafika Jerzego Hoppena, autora cenionych akwafort z cyklu „Stare Wilno”. Na wystawie możemy podziwiać między innymi jego „Ostrą Bramę”, kościoły świętych: Anny, Nikodema, Stefana, Piotra i Pawła na Antokolu, Jakuba i Pawła na Łukiszkach, Rafała na Śnipiszkach. Artysta był nie tylko mistrzem precyzji, ale także w przekazaniu swoistego klimatu zabytkowej architektury Wilna. Drzeworyty Romana Jakimowicza, przedstawiające kościoły, drzeworyty barwne Leona Kosmulskiego („Kompozycja pejzażowa z czerwonym domkiem”, „Kompozycja pejzażowa z zielonym domkiem”), akwatinta Józefa Marcinkowskiego „Noc nad Wilenką”, drzeworyty Michała Rouby („Troki”, „Wilno z Pohulanki”), drzeworyty Haliny Łepkowskiej-Giecwicz („Wilno – zaułek”, „Ulica Mostowa”) przypominają nie tylko charakterystyczne zabytkowe dla miasta miejsca, ale świadczą także o wielkiej wrażliwości twórców i ich fascynacji jego architektonicznym pięknem. Czerń i biel grafiki podkreśla majestat miasta, którego legenda trwa wiecznie.

Wilnianie mieszkają także w Łomży, odbywając do miejsca swojego urodzenia nostalgiczne podróże. Ich szczególnie zachęcam do obejrzenia tej wartościowej wystawy. Może znajdą tu także część siebie? (gab)

Wystawa czynna do 10 marca 1997 r.

BETON KOMÓRKOWY

Do 28 lutego

3,53zł

Od 1 marca

3,78zł

Ja zamawiam
dzisiaj!



PREF-BET tel. 17-61-29
ŚNIADOWO

Zarząd Łomżyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w dniu 25 lutego 1997 r. (wtorek) organizuje przetarg na zbycie własnościowego spółdzielczego prawa do lokalu mieszkalnego

kat. M-3 trzypokojowe o pow. 55,26 m², I piętro, nowe, nie użytkowane, bez armatury łazienkowej w budynku pod adresem Łomża, ul. B. Prusa 18 m 28 — ogrzewanie podłogowe.

I przetarg — ograniczony — tylko dla członków oczekujących w Łomżyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej — odbędzie się o godz. 10.00 w biurze ŁSM, Aleja Legionów 7b, sala nr 10.
Cena wywoławcza — 900 zł/m² powierzchni użytkowej

Wadium w wysokości 2500 zł należy wpłacić w dniu przetargu w kasie Spółdzielni w godz. 9-10.

W przypadku gdy I przetarg nie dojdzie do skutku — II przetarg — nieograniczony — odbędzie się w ww. terminie i miejscu o godzinie 11.30.

Wadium w wysokości jw. należy wpłacić w kasie Sp-ni w godzinach 10.15-11.30.

Przedmiotowy lokal mieszkalny można będzie obejrzeć w dniu 21.02.97 (piątek) w godz. 13-15 oraz w dniu 24.02.1997 r. (poniedziałek) w godz. 14-16.

Spółdzielnia zastrzega sobie możliwość unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.



Wyrazy szczerego współczucia

Pani

MARII KACPRZYK

z powodu śmierci

MEŻA

składa Rada Nadzorcza i Zarząd Spółki z o.o. „Eskulap” w Łomży

k.z.



Wyrazy głębokiego współczucia

Pani ANNIE KACPRZYK

Sędziemu Sądu Wojewódzkiego w Łomży

z powodu śmierci

OJCA

składają:
Sędziowie i pracownicy
Sądu Rejonowego w Łomży.

k-821



SPORT

WARMIA GRAJEWO PO WYBORACH

Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Klubu zgromadziło liczną grupę sportowców, działaczy i sympatyków. Sprawozdanie z działalności WARMII za lata 1993-1996, w imieniu ustępującego Zarządu, przedstawił prezes **Zdzisław Jankowski**. Do osiągnięć Klubu należą m.in. sukcesy trenerów sekcji piłki nożnej, zapaśników w stylu klasycznym i szachistów. W szczególności znaczące: tytuł mistrza Polski przez szkolaków w szachach dla **Rafała Pluszczewicza**, miejsce w kadrze narodowej grupy C zapaśników w stylu klasycznym **Przemysław i Marcina Żebrowskich** oraz **tura Rogacewicza**. WARMIA, jak mało który klub w regionie, nie ma długów, co także jest swoistym sukcesem. Działacze WARMII zostali docenieni za społeczną pracę. Odznakę „Za zasługi dla województwa łomżyńskiego” otrzymał prezes **Zdzisław Jankowski**, a brązowe „Zasłużony działacz kultury fizycznej” wręczono **Krzysztofowi Mioduszewskiemu** i **Andrzejowi Zyskowskiemu**, zaś Brązową Odznakę Polskiego Związku Piłki Nożnej otrzymał **Mariusz Sobczyk**. Dziewięciu młodych sportowców wyróżniono pierwszymi kółkami olimpijskimi.

W skład nowego Zarządu weszli: **Janusz Zgiec**, **Krzysztof Mioduszewski**, **Czesław Chmielewski**, **Lech Krejszeff**, **Sławomir Sobociński**, **Stanisław Sobczyk** i **Jerzy Makowski**, wybrany na prezesa WARMII.

Sama dyskusja przyniosła więcej utarek słownych i złośliwości konkretów, szczególnie na temat finansów. W tym roku WARMIA straciła targowicę miejską i stały dochód, a nikt z delegatów nie wskazał nowego źródła pieniędzy. Wszystko wskazuje na to, że przed Klubem trudny był bowiem Urząd Miasta przekazał 20 tysięcy, a wojewoda podczas Zebrania zadeklarował 30 tysięcy złotych. Dyskusja w kularach o przyszłości klubu więc pesymistyczna. Za dwa lata WARMIA świętować będzie jubileusz 75-lecia działalności, a tymczasem fatalnie prezentują się choćby szachy na stadionie, nie mówiąc już o wielu innych potrzebach.

Na zakończenie Zebrania ustępującemu prezesowi **Zdzisławowi Jankowskiemu**, który poświęcił WARMII ponad 25 lat społecznej pracy, przyznano honorowe członkostwo Klubu.

PIŁKA NOŻNA

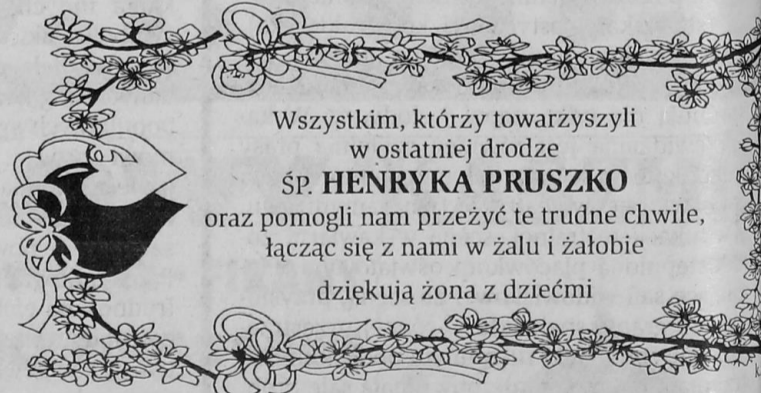
W pierwszym sparingowym meczu piłkarze WARMII Grajewo przegrali u siebie z MAZUREM Ełk 1:3.

Przygotowujący się pod kierunkiem trenera **Emila Glenia** do rozgrywek IV ligi piłkarze WISSY Szczuczyn rozegrają kilka spotkań sparingowych: 22 lutego (godz. 11.30) w Rucianem Nidzie z NIDĄ; 2 marca (godz. 12.00) w Ełku z MAZUREM; 9 marca (godz. 12.00) rewanż w Szczuczynie; 15 marca (godz. 13.00) będą gościć lidera suwalskiej ligi górkę SPARTE Augustów.

W Szczuczynie z udziałem 8 drużyn z Grajewa, Białej Piskiej, Staw Rajgrodu i gospodarzy odbywały się rozgrywki halowej ligi piłki nożnej. Najlepszy okazał się zespół MINI-DELIKATESY Szczuczyn w składzie: **Ireneusz i Arkadiusz Piwko**, **Radosław Augustynowicz**, **Radosław Piwko**, **Piotr Grabowski**, **Grzegorz Leńkowski** i **Dariusz Narewski**. Klasyfikację na nie miejsca zajęły drużyny Białej Piskiej, „Ciekawe czy tu przyjdą?” Szczuczyn, Aleks Szczuczyn, Grajewa, Jęgrznia Rajgród, Straż Pożarna Szczuczyn i Zespołu Szkół Zawodowych Stawiski.

KOSZYKÓWKA

W hali sportowej w Szczuczynie odbył się turniej koszykówki dla młodzieży TRIO Basket. Wygrała drużyna X-CUD w składzie: **Sławomir Mambrowski**, **Grzegorz Leńkowski** i **Krzysztof Taranek** przed drużyną z Grajewa 28.



Wszystkim, którzy towarzyszyli
w ostatniej drodze

SP. HENRYKA PRUSZKO

oraz pomogli nam przeżyć te trudne chwile,
łącząc się z nami w żalu i żałobie

dziękują żona z dziećmi

DOM HANDLOWY Merkury

gratuluje

Nagrody wylosowali:

1. Barbara Sulewska-Miliszkievicz
2. Elżbieta Bagińska
3. Radosław Rakowski

Klienci kupują — komputer losuje nagrody co tydzień

D.H. MERKURY

Łomża, ul. Dworna 11

codziennie od 7.30 do 21.30
w niedziele od 10.00 do 18.00

**INFORMACJA
HANDLOWO-USŁUGOWA**

957

OGŁOSZENIE W GAZECIE

ŻYJE DZIEŃ

OGŁOSZENIE W TYGODNIKU

KONTAKTY

ŻYJE TYDZIEŃ!

Szansa dla ludzi z INICJATYWĄ

Poszukujemy kandydatów do utworzenia i prowadzenia patronackiej hurtowni dystrybucyjnej polskich chipsów i snacków, na zasadzie umowy Franchisingowej na terenie całego kraju.

Wymagania: gotowość zarejestrowania działalności gospodarczej, znajomość sieci handlowej detalicznej i hurtowej, pomieszczenie magazynowe ok. 30 m², samochód dostawczy, telefon

Oferujemy bardzo wysoką marżę handlową 18-36%, nieograniczone możliwości rozwoju w sprzedaży, doświadczenie i profesjonalizm w dystrybucji, możliwość dystrybucji ekskluzywnej.

Zapraszamy do współpracy również istniejące już hurtownie dystrybucyjne

Oferty pisemne: list motywacyjny, C.V. oraz zdjęcie prosimy kierować pod adresem:
Firma Snacks Cash Foods S.A.
ul. Energetyków 7
65-729 Zielona Góra

k.z.



TU i TAM

15

CIECHANOWIEC

- Miasto podjęło się budowy sieci kanalizacyjnej na prawym brzegu Nurca. Głównym problemem będzie przeprowadzenie kolektora na drugą stronę rzeki, gdzie znajduje się oczyszczalnia ścieków. W tej kwestii samorząd otrzymał obietnicę pomocy ze strony władz wojewódzkich i funduszu środowiska.

- Nową wystawę przygotowało Muzeum Rolnictwa im. ks. Krzysztofa Kluka. Od 22 lutego będzie można obejrzeć ekspozycję prac Stanisława Baja z Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, zatytułowaną „Portret chłopski”. Autor, mający za sobą wiele wystaw krajowych i zagranicznych, specjalizuje się w portretach. Jeden z cykli poświęcił sylwetkom starszych mieszkańców wsi. Właśnie te obrazy będzie można oglądać w ciechanowieckim Muzeum do połowy marca.

GRAJEWO

- Już po raz trzeci Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Grajewskiej i redakcja „Gazety Grajewskiej” organizują konkurs na Grajewianina Roku. Ów zaszczytny tytuł otrzyma osoba, która w ubiegłym roku zasłużyła się miastu i mieszkańcom. Kandydat powinien spełniać kilka warunków: być mieszkańcem Grajewa co najmniej 15 lat, pracować dla miasta społecznie, cieszyć się popularnością i zaufaniem. Pisemne kandydatury wraz z krótkim uzasadnieniem należy zgłaszać do 15 marca pod adresem „Gazety Grajewskiej”, Miejski Dom Kultury, ul. Wojska Polskiego 20. Bliższe informacje: tel. 72-29-91. Tegorocznego laureata poznamy w czerwcu podczas tradycyjnych Dni Grajewa.

- W Miejskim Domu Kultury podsumowany został finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Podczas kwesty ulicznej i różnych imprez zebrano 3 tysiące 169 złotych i 70 groszy; znacznie mniej niż w latach poprzednich.

- Biblioteka Miejska wypożycza także „książki mówione”, czyli kasety z nagraniami utworów klasyki polskiej literatury, służące osobom niedowidzącym. Punkt wypożyczeń czynny jest w każdy wtorek i piątek.

GRĄDY WONIECKO

- Po kilku latach starań 25 rolników odzyskało prawa do ziemi, która w latach sześćdziesiątych włączona została w grunty Kombinatu Rolnego „Wizna”. Nie przyznawali się wówczas do części swoich łąk, aby uniknąć obowiązkowych dostaw i ziemi zostały zabrane przez PGR jako porzucone. Właściciele i ich spadkobiercy wystąpili o zwrot gruntów w 1994 roku. W ostatnich dniach sprawę zakończyła decyzja Naczelnego Sądu Administracyjnego, oddalająca skargę Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa na rozstrzygnięcie niższych instancji administracyjnych. Tym samym potwierdzone zostały prawa właścicieli łąk. O zwrot ziemi ubiegało się kilkuset rolników z okolicznych miejscowości i orzeczenie NSA może stanowić dla nich mocny argument w dalszych zabiegach.

PRZYTUŁY

- Jedną z istotnych przyczyn wieloletnich zaniedbań w budowie sieci wodociągowej w gminie są sprawy własnościowe. Przed kilkunastu laty dokonane zostały odwierty w miejscach potencjalnej lokalizacji studni głębinowych, ale są na gruntach prywatnych, których właściciel zmarł w Stanach Zjednoczonych. Postępowanie spadkowe praktycznie zablokowało możliwość eksploatacji głębinowych zasobów wody. Ostatnio pojawiła się szansa na uporządkowanie spraw własności gruntów, a gmina, w której nie ma wodociągów, przystąpi z pomocą środków wojewódzkich do inwestowania w budowę sieci.

SOKOŁY

- Jako jedyna w województwie łomżyńskim gmina Sokoły uhonorowana została dyplomem i nagrodą w konkursie na aktywną postawę w zdobywaniu wiedzy samorządowej. Większość uczestników rywalizacji, zorganizowanej przez Fundację Rozwoju Demokracji Lokalnej w Białymstoku, pochodziła z województwa białostockiego.

SZCZUCZYN

- Turniej krzyżówkowy w kategorii szkół podstawowych i ponadpodstawowych zorganizował Miejski Dom Kultury w Szczuczynie. Wśród uczniów podstawówek najlepsza okazała się Edyta Wykrętowicz przed Andrzejem Zielińskim i Tomaszem Drobińskim, a wśród uczniów starszych wygrał Radosław Poliński przed Krzysztofem Świdorskim i Pawłem Janiszewskim.

SZUMOWO

- Gmina postanowiła na drodze sądowej poszukiwać pieniędzy należnych z budżetu centralnego na utrzymanie szkół. Samorząd upoważnił władze do wystąpienia w tej sprawie.

WYSOKIE MAZOWIECKIE

- Władze miasta, zgodnie z sugestią ministerstwa finansów, skierowały do centrali Banku Gospodarki Żywnościowej w Warszawie wniosek o oddłużenie Przedsiębiorstwa Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego. W razie pozytywnego stanowiska BGŻ, z części swoich należności zrezygnowałyby także organy skarbowe. Wobec takiej perspektywy zainteresowanie kupnem PPOW podtrzymało Wielkopolskie Towarzystwo Inwestycyjne. Władze miasta są bardzo zdecydowane w zabiegach o uratowanie przedsiębiorstwa. Jego upadek spowodowałby wzrost bezrobocia o 4 proc. oraz kłopoty licznych małych plantatorów w okolicy, z której PPOW pozyskiwało ok. 70 proc. surowca.

KONTAKTY

„KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11, 16-40-22.

Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lörinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczęsna, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny). Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.

Wydawca: „Gratis” — Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7. Obróbka zdjęć barwnych: Gabs-Foto.

Skład: Studio Maciejewscy, ul. Mickiewicza 56, Białystok, tel. 323-484. Druk: SPPP „Pogoń” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56, tel. 329-174.

Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11.

Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

KONTAKTY





List Jasia z zimowiska: „Jest bardzo fajnie. Uczymy się boksu. Aparatu do prostowania zębów już nie potrzebuję”.

— Wychodzę do sąsiadki na pięć minut — informuje męża żona. — Tylko nie zapomnij pomieszać powideł co pół godziny.

— Ktoś u was wczoraj strasznie kłął. Tak nie można. Dzieci się gorszą — mówi sąsiadka.

— Przepraszam bardzo. Ale wybieraliśmy się do kościoła i mąż nie mógł znaleźć książeczki do nabożeństwa.

— Mamy bardzo mądrego psa. Codziennie przynosi nam gazetę — chwali się Kowalska.

— Też coś. Wiele psów to potrafi — mówi sąsiadka.

— Być może. Ale my naszemu nie dajemy pieniędzy.

— Panie doktorze, bołą mnie zęby, które mi pan niedawno wstawił.

— A co, nie mówiłem, że będą jak prawdziwe.

— Dlaczego nie namalowałeś tatusiowi włosów? — pyta nauczycielka Jasia.

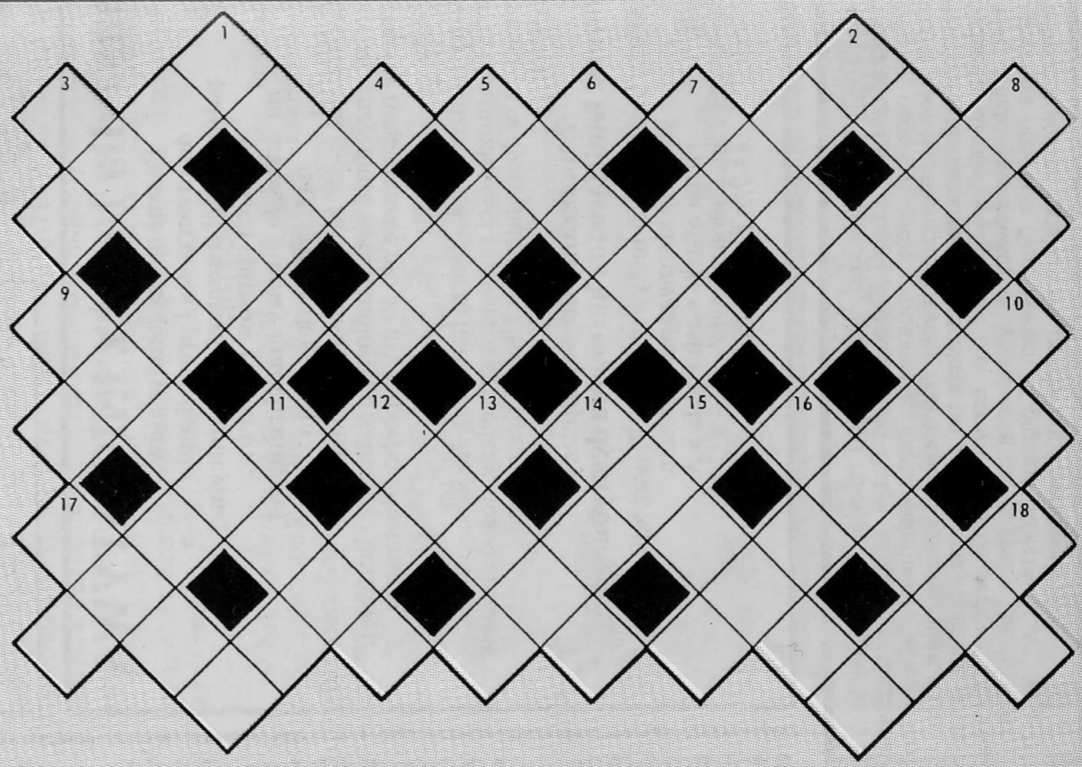
— Bo nie miałem lysej kredki.

— Może zaśpiewam mu kołysankę — mówi żona, wskazując Jasia, który nie chce zasnąć.

— Spróbuj może jeszcze raz po dobroci.

Dowcipy nadesłali:
Mariusz Kotowski z Drozdowa, Bogdan Stachurski z Góry, Wiesław Brzozowski ze Świecka Wielkiego, Mateusz Cudny z Łomży i Anna Rogińska z Drozdowa, której przypada upominek.

Nasz konkurs trwa!



UKOŚNIK

PRAWOSKOŚNIE: 1) pęk, snopek, 2) ryba z rodziny karpiowatych, 3) państwo bratanków, 5) ludowy instrument muzyczny, 7) satelita Ziemi, 9) lamówka, 12) gwóźdź, 14) wylew wody na przyległy teren, 16) dziura, szpara, 17) więzienny pokój.

LEWOSKOŚNIE: 1) związek łączący jednostki, 2) ptasia pociecha, 4) producentka żółci, 6) z żyłką i splawikiem, 8) impuls, pociąg, 10) ogół elementów rzeźbiarskich, trwale związanych z wnętrzem budowli, 11) pojazd niemowlaka, 13) buraczki, chrzan i ocet, 15) osad z sadzy, 18) polski Manchester. (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: „Kontakty”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomża.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 5

Kołowo: drops, Rabka, grunt, sabat, otwór, oliwa, order, nakaz, terma, żołna, amina, tatar, Priam, tiara, ester, worek, karat, nylon, Anita, Ratak.

Dośrodkowo: datek, rzeka, pompa, start, Różan, amory, konto, Alain, gwara, Raman, no-net, trasa, seter, arara, Anawa, tarok.

Książki wylosowali: **TADEUSZ CZARNOWSKI** (Wysokie Mazowieckie), **BARBARA JANUSZCZAK** (Grajewo), **MARIA KOWALSKA** (Zambrów), **JOANNA TYBOROWSKA** (Łomża), **MARIA URLIK** (Białystok), **KAROL WALUSIK** (Hajnówka), **ZBIGNIEW WYSOCKI** (Łomża), **KINGA ZALEWSKA** (Ostrołęka) i **KATARZYNA ŻUK** (Grajewo).

Gratulujemy, nagrody prześlemy pocztą.

FELIETON LATAJĄCY

Rzeź niewiniątek

Powiało grozą. Media ujawniły szerzącą się w Polsce plagę pedofilii. Profesor Lew Starowicz poinformował ostupiałe społeczeństwo, iż co dziesiąte nasze dziecko jest wykorzystywane seksualnie.

Te zbrodnicze praktyki są niesłychanie trudne do wykrycia, ponieważ odbywają się zwykle za zamkniętymi drzwiami. Tu należy zauważyć, iż za drzwiami 95 proc. polskich domów mieszkają bogobojne rodziny katolickie, którym tego rodzaju dewiacje są obce i wstrętne. Można więc przyjąć, iż uczestnikami nieuczynnych praktyk są wyłącznie ateści, Żydzi i komuchy. Wychodzi więc na jaw, że obserwowane, masowe nawrócenia się komunistów na wiarę chrześcijańską, jest jedynie pozorne i koniunkturalne. Byli aparatczycy reżimu PRL, kłęcząc po kaplicach, znajdują jeszcze czas na to, by między modłami a pielgrzymką do Częstochowy, wpaść do domu i wykorzystać tam seksualnie swoje potomstwo, wnuczęta, rodzeństwo, sparaliżowanego teścia, ulubionego chomika lub cokolwiek co się nawinie, no, może nie dosłownie, pod rękę.

Szerzącej się pladze mogą zaradzić tylko zdecydowane działania. Należy niezwłocznie powołać specjalne trójki obywatelskie, które miałyby prawo kontroli tego, co się dzieje pod koldrami obywateli o każdej porze dnia, a zwłaszcza nocy. W skład trójek powinny wchodzić osoby cieszące się powszechnym zaufaniem i będące poza wszelkimi podejrzeniami o zboczenia. Mogłoby to być np.: ksiądz, dziewczica i członek NSZZ „Solidarność”, jako jedynego związku bez skazy, znanego ze swej szlachetności, uczciwości i wysokich morale.

Obecna demoralizacja jest wynikiem braku ustawy dekomunizacyjnej. Nie dość, że nie przeprowadzono dotychczas lustracji politycznej, to, zapewne celowo, zupełnie zapomniano o, nie mniej pilnej, lustracji moralnej. Sytuację tę może zmienić jedynie zwycięstwo zdrowych sił Narodu w jesiennych wyborach parlamentarnych.

Obywatele, idąc do urny wyborczej, pamiętaj o przyszym losie swych niewinnych dzieci!

WIESŁAW WENDERLICH

